Nr 41. Kraków 21 Maja — Sobota. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne dla tych PP. Prenumeratorów, którym prenumerata kończy się dnia 31go maja.

Prenumerata w Państwie austryackiem wynosi na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. 25; na miesiąc czerwiec oraz na następny kwartał trzeci złr. 8.

Kraków 20 maja.

Niedawno jeszcze nadawano w Anglii znaczenie wypadku politycznego, gdy jaki mąż w sprawach kraju niepoślednią odgrywający rolę przeszedł z obozu jednego stronnictwa do drugiego. Wspomnimy tylko, co się działo, gdy Robert Peel porzucił torysów, a jeszcze nie przemienił się w whiga, lecz odrębne utworzył stronnictwo peelistów. Musiał się był z tego kroku przed opinią publiczną tłomaczyć, bo w Anglii pojmowano tylko stronnictwa przedstawiające pewien interes. Tego interesu bronili whigi a tamtego torysi: ci ostatni byli przeciwnikami bilu zbożowego, kiedy Peel za nim obstawał. Łatwo to było usprawiedliwić się z odstępstwa, a przecież poczytywano takowe za ważny wypadek. Tak dalece organizm dawnej Anglii nie przypuszczał zmiany opinii!.. Chełpiono się, że tylko we Francyi można zmieniać opinię, a typem w tym względzie pozostanie Talleyrand, chociaż w osobach księcia Pasquier i żyjącego jeszcze Dupina, nielada znalazł naśladowców.

Dzisiaj już i Anglia z tem się oswaja, widząc swych mężów stanu zmieniających przekonanie, i to w najważniejszych sprawach. Uderzający przykład takiej zmienności dał przed kilką dniami w Izbie niższej p. Gladstone. Były torys, później peelista, dziś minister finansów w gabinecie Palmerstona, całkiem niespodziewanie oświadczył się za reformą wyborczą, i to sięgającą tak daleko, że prześcignął niemal Brighta, który postępując z wolna, jak to czynić zwykło stronnictwo radykalne, nie śmiał jeszcze zażądać przypuszczenia klasy robotniczej do wyborów; a tego właśnie domaga się Gladstone w reformie wyborczej. Niespodziewane to wystąpienie zadziwia dzienniki angielskie, a zadziwienie to zupełnie jest inne jak dawniej. Dziwią się one, jak mógł minister oświadczyć się za reformą wyborczą, której przeciwnikiem jest szef gabinetu Palmerston, którą wprawdzie lord Russell zamierzał przeprowadzić, ależ jaka to różnica między bilem lorda Russella a oświadczeniem p. Gladstona? Ten ostatni stanął od razu jako naczelnik radykalnego stronictwa, tak jakby już Palmerstona upadek przewidywał, jakby sądził, że nadeszła epoka, w której Anglia będzie mogła mieć gabinet radykalny. Czy tak jest w samej rzeczy, czy lord Palmerston, który do żadnego stronnictwa nie należy, jest rzeczywiście przejściem do takiego gabinetu, czy go p. Gladstone istotnie ma na myśli złożyć i stanąć chce na czele demokratycznej Anglii,—przesądzać nie będziemy. To pewna, że dzienniki pod temi względami sądzą jego postępowanie, ale nie żądają tłomaczenia: czemu z jednego stronnictwa przeszedł do drugiego. I słusznie, bo nie porzucił on żadnego stronnictwa, ani też nie wstąpił do żadnego. Dawną tylko arystokratyczną Anglię, której ciągle pomimo liberalizmu swego hołdował, opuścił stanowczo dla nowej demokratycznej Anglii, i nie małą zaraz na wstępie oddał jej przysługę.

Czytelnikom naszym bowiem dobrze znany jest programat radykalnego stronnictwa, którego ostatniem słowem „głosowanie powszechne.“ Owóż nie wiele już oddziela reformę wyborczą, tak jak ją postawił p. Gladstone, od tego najwyższego wyrazu demokratycznej formy. Census w wyborach utrzymać się daje dopóty, dopóki własność służy mu za podstawę i granicę, to jest, dopóki własność daje wyłączne prawo wyboru. Lecz skoro raz, jak to mieć chce p. Gladstone, wybory inną przyjmują zasadę, nie ma przyczyny, dla czegoby się reforma wyborcza zatrzymać miała na innem polu, jak na polu głosowania powszechnego, na polu równości i demokracyi.

Demokratyzuje się też Anglia, i to codzień bardziej, codzień widoczniej. I napróżnoby się dziwić, że nie ma teraz meetyngów za reformą wyborczą. Popychają ją już nie zgromadzenia ludowe, już nie mowcy i bile, ale pcha do niej duch demokratyczny, który Anglią coraz bardziej przenika. W tym duchu zlewają się wszystkie stronnictwa radykalne, manczesterskie, chartystowskie. Coraz mniejsze ich pojedyncze znaczenie, mniejsza odrębność, a coraz silniejsze parcie ogólnej demokracyi. Demokracya to przyjmowała Garibaldego; duch jej zmusił arystokracyę do wzięcia gorącego w tem przyjęciu udziału; a jeżeli nie będziemy czynić domysłów, jaka była pobudka w spotkaniu się naprzód ułożonem „europejskiego malkontenta“ z następcą tronu W. Brytanii, to z pewnością możemy powiedzieć, iż demokracyi jedynie przypisać należy, że Anglia dzisiejsza nie zawołała: *shocking!...*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 maja.

— r. Niemcy nie bardzo się zbudują z wniosków, z którem wystąpili na ostatniem posiedzeniu konferencyjnem sprzymierzeni, a z nimi i pełnomocnik związkowy. Głównym powodem rozczarowania i niezadowolenia, co zresztą oddawna z matematyczną pewnością było można przewidywać, jest sposób, w jaki traktowano sprawę następstwa. Sprzymierzeni oświadczają, że wychodzą z przypuszczenia i opierają na niem swoje wnioski, iż bliższy rozbiór kwestyi następstwa wykaże prawowitość praw króla Chrystyana. Tym sposobem użyto pewnego rodzaju wybiegu prawniczego, aby ominąć wprawdzie pod względem tylko formy podstawę protokółu londyńskiego, lecz zarazem uznano *de facto* jego następstwa. Organ p. Bismarka *Nordd. allg. Ztg* ma pod względem formalnym słuszność, twierdząc, że sprzymierzeni odstąpili od traktatu z 1852 r., lecz faktycznie nie mylą się znów przeciwnicy rządowej polityki, zarzucając jej, że znów tylko nową pieczęć wyciska na dawnym protokóle.

Materyalna treść wniosków jest tylko powtórzeniem waryacyi na zużyty już temat unii osobowej księstw z duńską koroną; żąda politycznego i administracyjnego połączenia Szlezwiku i Holsztynu i obszernej dla nich autonomii. Lecz wnioski nie określają bliżej prawnego pojęcia tej unii; a jak ważnem jest w takich razach ścisłe pod względem formalnym określenie i zabezpieczenie stanowiska prawnego, na to dostarczają wymownych dowodów stosunki austryackie. Czechy zostające tak długo w faktycznym stosunku unii osobowej, nie opisawszy jej wszelkiemi możliwemi prawnemi formami, dziś są całkiem wciągnięte w koło austryackich prowincyj, kiedy tymczasem Węgry, dbające skrupulatnie o formalną stronę swego polityczno-prawnego stosunku, zachowały autonomią. Zapewniają wprawdzie ze strony urzędowej, że żądania sprzymierzonych są bardzo elastyczne i przypuszczają tłomaczenie na rzecz narodowych praw Niemiec; lecz to nie zrobi wrażenia w Niemczech, gdzie dobrze wiedzą, jak mało mają ochoty niemieckie mocarstwa i Zgromadzenie związkowe do rozszerzania praw spornych i jak długo w przesadnej swej obawie zasady polityki narodowej zwlekały wystąpienie w obronie praw niezaprzeczonych a tak długo i dotkliwie naruszanych.

Jedyną pod pewnym względem istotną gwarancyą skutku „elastycznych stypulacyj“ byłoby to, jeżliby Rendsburg stał się niemiecką związkową twierdzą a Kiel związkowym portem, wtenczas bowiem Związek miałby pewien zastaw w ręku, zabezpieczający wypełnienie punktów ugody. W Berlinie, jak się zdaje, najbardziej mają na oku ten rodzaj „niewinnej anneksyi“; tu także by się na to zgodzono pod warunkiem, aby w Rendsburgu była stała załoga mieszana, a szczególniej żeby Hanower miał także prawo załogi w twierdzy, w porcie zaś, wszystkie północno-niemieckie nadmorskie państwa. Tymczasem sprzeciwia się podobnemu planowi jak najmocniej Francya, oceniająca polityczną doniosłość tego rodzaju aneksyi: i ten to punkt ma być powodem odwiedzin p. Beusta w Tuileryach. Jednak, jak na ten raz, nie przyszło jeszcze do porozumienia się względem tego delikatnego punktu, a żywe rokowania w tym względzie spowodowały nagły wyjazd ces. posła przy dworze pruskim, hr. Karolego, który tu jakiś czas bawił; wczoraj do Berlina się udał, i za dni kilka znów tu powróci.

Fmp. namiestnik hr. Mensdorff Pouilly powraca do Lwowa; w lipcu znów tu przybędzie i uda się za miesięcznem uwolnieniem od urzędowania do wód.

Sąd tutejszy krajowy potwierdził zabór *Postępu* i *Ducha Czasu* z 17go b. m., a na mocy § 38go ustawy karnej zawiesił na trzy miesiące wydawanie rzeczonych pism. Jest to pierwszy przypadek zawieszenia czasopisma w Wiedniu od czasu nowej ustawy drukowej, i dla tego nie małe robi wrażenie w kołach dziennikarskich.

Wrocław 18 maja.

† Projekt aneksyi Księstw zaelbiańskich do Prus nie był zapewne nigdy w tutejszych sferach rządowych na seryo traktowany. Mógł leżeć w życzeniach, bo któryż rząd nie pragnąłby takiego nabytku, skoroby mu się do niego dobra sposobność nastręczała, nie wystawiająca go koniecznie na niebezpieczeństwo wojny z innemi rządami? Tej jednak pewności rząd pruski nigdy mieć nie mógł, i dziś jej nie ma. Wojna prowadzona była nie udzielnie, lecz w przymierzu z Austryą. W rachubę wchodzą nie same ofiary pruskie, lecz i austryackie. Na tej samej szali leżą obok siebie zwycięztwa jednego i drugiego mocarstwa. Osiągnięty chwilowo rezultat wojny jest skutkiem jednych i drugich. Zwycięztwo dypelskie nie daje Prusom wyłącznego prawa do przywłaszczenia sobie wszystkich korzyści wojny. Zresztą Holsztyn jest krajem Związku niemieckiego i nie był wcale w tej wojnie orężem zdobyty. Szlezwik wzięty był w zakład. Wojna prowadzona przeciw Danii nie miała charakteru wojny zaborczej, ani nawet charakteru wojny narodowej. Nie naród niemiecki, nie Bundestag ją prowadził, lecz Prusy i Austrya, w swojem imieniu, jako mocarstwa europejskie.

Przykład wojny włoskiej, wraz z jej następstwami, na które się niemiecka prasa nieustannie powołuje, nie przypada bynajmniej do sporu niemiecko-duńskiego. Nie chodzi w nim wcale o narodową i polityczną jedność Niemiec. Prusy i Austrya są myśli tej, którą uważają za rewolucyjną, nie tylko obce, lecz nieprzyjazne. Tak one, jak i Bundestag, mają tylko polityczno-konstytucyjne, wreszcie i sukcesyjne prawa Księstw na widoku. Wszystko, co dalej sięga, przedewszystkiem aneksya Księstw z Prusami, może się opierać na prawie wojny, a prawo to, wobec wymienionych powyżej okoliczności, nie jest po prostu do wyzyskiwania, chociażby się temu mocarstwa neutralne nie sprzeciwiały, co trudno przypuścić.

Rząd tutejszy nie wątpliwie wszystkie te względy i trudności dostatecznie rozważył. Mimo to, niepodobna uwierzyć, aby mu wszystkie dotychczasowe agitacye i objawy aneksyjne były obce. Jeżeli ich sam nie wywołał, tolerował je przynajmniej. Zajmowała się bowiem raz po raz takim projektem nie tylko prasa niezawisła, lecz i prasa uchodząca za inspirowaną, jako *Nordd. Allg. Ztg* i *Publicist.* Najświeższym zaś dowodem jest znana już petycya hr. Arnima, która ma być jutro królowi przez deputacyę doręczona. Jaką będzie odpowiedź, nie trudno odgadnąć, jeżeli prawda, co ze wszech stron donoszą, że na czynione z tego powodu dyplomatyczne zapytania gabinet tutejszy miał odpowiedzieć zaprzeczająco.

Jest jednak inna, dość ważna okoliczność, któraby się mogła stać punktem oparcia dla projektu aneksyi. Na tej zapewne okoliczności gabinet tutejszy budował i zapewne jeszcze dotąd buduje plany swoje. Jest to możebność powszechnego głosowania ludności Księstw, do którego prawdopodobnie w końcu i konferencya londyńska uciec się będzie musiała, jeżeli zechce w dobry i stanowczy sposób sprawę Księstw rozstrzygnąć. W takim razie kwestya połączenia Księstw z Prusami może bardzo łatwo stanąć na porządku dziennym. Wiele zależeć będzie od postawienia pytania, na które Księstwa będą miały odpowiedzieć. Pytanie to postawione będzie zapewne przez konferencyą. Konferencya wykluczy może pytanie: czy Księstwa należeć chcą do Prus? i poprzestanie na alternatywie pomiędzy Danią a Niemcami.

Tymczasem w ciągu świąt Prusy i Austrya, jak donoszą, porozumieć się miały z sobą co do podstawy załatwienia sporu z Danią, podstawy, którą w razie danym na konferencyi przedłożą i zgodnie popierać będą. Jeżeli się wiadomość ta potwierdzi, można być naprzód przekonanym, że Prusy zrzekły się zupełnie projektu aneksyi; rozumie się, że się go zrzekły na przypadek, że konferencya załatwi spór i że się wojna nie odnowi. Mocarstwa są pokojowo usposobione. Prusy będą zniewolone oglądać się na Austryą, a to tem więcej, że Rosya ma podobno zamiar proponować protokół londyński za podstawę narad konferencyjnych, który właśnie przez mocarstwa niemieckie miał być uznany za nieobowięzujący.

Paryż 17 maja.

Mowa p. Rouher o zewnętrznej polityce Francyi była lepiej zrozumiana przez Izbę, niż przez opinią publiczną. Ustęp np. jej o zdaniu, dzielonym przez opozycyą, iż wojna o Polskę „byłaby zgubną dla interesów cywilizacyi i wolności“, Izba wzięła za dowód, że wojna ta zmusiłaby Francyą do walki z całą koalicyą i że ta walka obróciłaby się na szkodę Francyi. Obawa koalicyi panowała w Izbie od mowy tronowej. Pod jej wpływem Izba robiła wszystko, co mogla, aby Cesarza w jego zamiarach powstrzymać; użyła nawet, że tak powiem, groźby i moralnego gwałtu względem cesarstwa. Co się jednak stało? Oto koalicya się skleiła i jak to wyznaje p. Forcade w *Revue des deux Mondes*, skleiła się właśnie w skutek nieczynności Francyi i obawy Izby.

Izba przyśpiesza głosowanie na budżet. Z powodu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, p. d'Ornano, syn hrabiny Walewskiej, przemówił za potrzebą powiększenia funduszów przeznaczonych na zasiłek dla wychodźców polskich (rząd podwyższył tylko o 150,000 fr. zasiłek normalny, który w ostatnich latach zeszedł do 300,000 fr.). Wykładając tę potrzebę, mowca zrobił uwagę, że sprawa polska nie została zapomnianą, i cała Izba dała znak, iż to przekonanie podziela. Ciało prawodawcze uchwaliło w ostatnich dniach dwóch budżeta ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i finansów.

Słuchając głosu Ojca ś-go, szlachetna Hiszpania założyła komitet mający nieść pomoc rannym i biednym rodakom. Do tego komitetu należą wszystkie klasy.

Jeszcze się nie skończyły czynności Izby, a już Emil Girardin w *Pressie* napomknął o zmianie ministrów. W sali konferencyjnej Izby mówiono wczoraj o liście napisanym przez p. Rouhera do Cesarza, a wykładającym potrzebę nie tylko zmiany systemu i niektórych ministrów, lecz organizacyi ministerstw i przywrócenia odpowiedzialności ministrów. Sądzono wczoraj, że wróci do władzy książe *Persigny*, i że wejdzie między innemi do ministerstwa baron Haussmann, prefekt departamentu Sekwany. Emil Girardin wygląda z niecierpliwością „gabinetu mającego zaprzyjaźnić się z Rosyą, a poświęcić Rzym, Danią itd. Są to „desideria“, które się zapewne nie ziszczą. Gdyby skleił się gabinet, jakiego pragnie Girardin, byłby on tylko ewolucyjnym i tymczasowym. Według dzisiejszych wiadomości, p. Drouyn de Lhuys ma pozostać przy władzy.

O ile można wierzyć panu Minghetti, o układach z Włochami o Rzym, Francya miała uznać dwa punkta: prawo narodowe Włoch i zasadę nieinterwencyi.

Gabinet palmerstoński rad z narzucenia Danii zawieszania broni ze zniesieniem blokady, odwołał swą flotę od ujścia Tamizy i kazał jej wrócić do Plymouth. Sądzą, że w razie nieukończenia sprawy szlezwickiej w ciągu miesiąca, gabinet narzuci Danii przedłużenie zawieszenia broni. Król duński mu w tem widocznie pomaga. Książę Latour d'Auvergne trzyma się ciągle biernie na konferen-

Część literacko-artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

STAROŻYTNE BUDOWLE I ZAKŁADY NAUKOWE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

(Z powodu pamiątki pięćsetletniego jubileuszu Akademii krakowskiej).

II.

Losy kazimierzowskiej Akademii — przeniesienie jej do Krakowa. Obraz oświaty w końcu XIV a na początku XV wieku.

Śledząc po kronikach za wzmiankami tyczącemi się wzniesienia na Bawole Akademii krakowskiej, dowodne znajdujemy podania: iż collegia tej szkoły na obszernem rozstawione terytoryum, wspaniałością swoją odpowiadały wielkim świątyniom, obok których je Kazimierz budował. Lat 9 trwało stawianie, a gmachy te nieskończone jeszcze w chwili śmierci króla (1370 r.), następne czasy pustce oddały. Prawie całe półtora wieku potem, rozwalało się znakomite dzieło, a ruiny jego nieprawi wydzierali sobie posiadacze; tak że Długosz nawet z królewskim przywilejem w ręku, nie mógł przyjść do ich objęcia na budowę klasztoru Kartuzów. Jasne też dni Rzeczypospolitej mroczyły się wtedy; aż je dopiero Jadwiga, ta jutrzenka rodu Jagiełłów, na długie po sobie rozświeciła czasy.

Podania, którym wprawdzie krytycy jeszcze nie nadali dziejowej powagi, wskazują: że już nawet na dwadzieścia kilka lat (1337 r.) przed ustanowieniem kazimierzowskiej akademii, mistrzowie sprowadzani z Włoch czy też z Francyi, u nas nauczali. Łatwo przypuścić, że tak istotnie było. Taka bowiem szkoła jak uniwersytet, nie wybiegła zrazu z głowy Kazimierza, na podobieństwo Jowiszowej Minerwy. Wiele pierw przygotowania i przetworzeń w łonie narodu być musiało, zanim się zrodziła akademia erygowana dyplomem. W pierwszym nawet brzasku istnienia swego, nie mogła krakowska szkoła zaraz szeroko na Polskę zaświecić; jak owo słońce co w zaraniu świta, a o południu dopiero wysoko na niebie panuje. Naród też wzwyczajony udawać się przedtem po naukę do Włoch i Francyi, potrzebował czasu aby dawną tradycyą porzucić, a nową puścić się drogą. Wreszcie prócz tych przyczyn i to jeszcze zważyć wypada, że jeżli obok nauczycieli Polaków i cudzoziemcy z pod nieba południowego przeszczepiali wiedzy nabytki, toć obca ich mowa (chociaż wówczas łacina była językiem uczonych) nie pociągała tak do siebie ogółu, jakby temu ojczyste podołało słowo. W niem tylko mądrość narodu spowita — po jego zasiewie bujny plon się krzewi. Ostatnie karty dziejów uniwersytetu krakowskiego, jasno tę prawdę stwierdzają. Gdy w łono ziemi naszej swojskie ziarno rzucisz, wtedy tylko ozłoci się pszenicznemi łany.

Kilka powyższych uwag nasunęli nam ci, co nie widząc zrazu tłumu mężów wychodzących z naszej akademii niby z owego konia trojańskiego, już pochopnie całunem zapomnienia, początki kazimierzowskiej szkoły przykrywaćby radzi. Przecież jeżli przypuścimy nawet, że założona, wzniesiona i uposażona przez Kazimierza W. szkoła, dopiero za Jagiełły zakwitła; to niemniej prócz przytoczonych okoliczności, następne daty o jej nieprzerwanem zaświadczą nam trwaniu. I tak: pewnem jest, że w drugiej połowie XIV wieku (od roku 1370 począwszy) udzielano naukowych stopni w akademii krakowskiej. W roku znów 1397 Papież Bonifacy IX zezwala na otworzenie w naszej szkole teologicznego wydziału, gdzie wyraźnie nadmienia: iż przywilej ten nadaje akademii, która oddawna istnieje *(ab olim fuerit atque sit).*

Tak doprowadziliśmy wspomnienia nasze do chwili, kiedy Jadwiga czująca znaczenie i przewagę nauki, zakłada w Pradze w roku 1397 collegium dla Litwinów; a swoje ubiory, klejnoty, perły i srebra, przekazuje na rozwinięcie i założenie w Krakowie odnowionej jagiellońskiej szkoły. Roku też 1400 dnia 22 lipca uniwersytet został otworzony, 24go tegoż miesiąca odbyły się wpisy uczniów; a we dwa dni potem już w nim Piotr Wysz biskup krakowski pierwszą prelekcyą czytał. Erekcyjny ów przywilej Władysława Jagiełły, jako i wszelkie poprzedzające go dokumenta tyczące się pierwotnych dziejów naszej szkoły, pilnie i krytycznie odczytane, wydał Muczkowski w swojej o założeniu uniwersytetu rozprawie. Przedstawiają te autentyczne dowody szereg dat od roku 1364 poczętych. Bogaty ów zawiązek dyplomataryusza *Almae matris* zbyt długo czeka na uzupełnienie go wydaniem dokumentów późniejszych. Bez tego przecież nigdy historyi akademii mieć nie będziemy mogli.

Krakowski uniwersytet, tę spuściznę testamentową jaką pobożna Jadwiga obdarzyła Polskę, ubrało XV i XVI stólecie w ową niepożytą świetność, co (jak pięknie Muczkowski powiedział) już samym Kopernikiem na dalekie wieki sławę i miejsce sobie w dziejach oświaty zyskała. „Dopóki bowiem słońce, siłą jego gieniuszu w przestrzeni nieba wstrzymane, ziemi przyświecać będzie; dopóty chwała jego imienia a z nią i pamięć szkoły w której się wychował, na najodleglejsze pokolenia spłynie“.

Dziwną zarazę niestygnącą nawet po wiekach kilku, rodzi namiętność każda. Ci co się u nas badaniem dziejów akademii trudnili, najczęściéj wznawiają wspomnienia jéj upadku; goniąc za podaniem szczegółów owych stron ujemnych, z epoki w której wrzawa religijnych sporów aż do naszych dolatuje czasów. Dodatne żywioły, świetne dla narodu i nauki chwile, ledwie zwykle na deklamacyjne wykrzykniki zarobić zdołały.

Kłócili się wprawdzie u nas zacięcie akademicy z Jezuitami w XVII stóleciu, schodzili z wyżyn nauki zapominając o téj panującej nad opiniami wieków mądrości, co się z łaski bożéj rodzi. Niknęła im z oczu pierwsza owa chwila zaistnienia krakowskiéj szkoły, co jakby na symboliczne godło przypadła w dzień Świątek, w uroczystość Ducha świętego, czasu zstąpienia na Apostołów umiejętności i wiedzy. Źle się działo, że ci co przodować winni światłem, zmienili klejnoty mądrości na drobną monetę. Przecież i pod te czasy nie brakło narodowi wielkich w boju, zacnych w radzie, a znakomitych nauką. Spory zaczynały i kończyły się dysputą tylko. Dla różnic w religijnych wierzeniach, dla kłótni o słowa, krwawe boje nie wrzały u nas jak gdzieindziéj. Niewłaściwem jest także żądanie, aby akademia ciągle na świat gienialnych wysełać miała. Zakony i uczelnie jak wszystkie instytucye na ziemi, nie lata jako drzewa w sadzie, ale mają wieki kwitnienia swojego. Całe stólecia pracą społeczeństwa na wielkich składają się ludzi. Zresztą wznoszenie się i upadanie oświaty, to jakby w naturze wzbieranie i odpływanie morza; prócz przyczyn, że tak nazwę narodowych, miewa też i ogólne powody w losach i dziejach ludzkości całéj leżące. Stólecie XVII i XVIII nietylko u nas upadek nauk przedstawia.

Wiszniewski i Szajnocha próbowali w barwnych obrazach przedstawić owe dodatne strony, świetne szkoły naszej czasy. Ostatni w dziele *Jadwiga i Jagiełło* (IV, 21) w piękne rysy ujął obraz cywilizacyi w Polsce w XIV i XV wieku. Pożyczymy tutaj słów i uwag jego, chcąc dać jasne wyobrażenie o epoce w której Jagiełło nowe collegia wznosił.

„Im większe trudności broniły ludziom zerwania owocu wiedzy, tem pożądliwiéj poglądali wszyscy ku niemu. Po chwilowem przyćmieniu wschodzącéj zorzy nauk, obudził się u wszystkich narodów XIV stólecia nowy zapał szukania i szerzenia światła. Ogarnął on wszystkie kraje, ogarnął rządy i ludy, władzę duchowną i świecką.

„Nie możem zapomnieć ówczesnych nieśmiertelnych zasług samegoż duchowieństwa, samejże władzy apostolskiéj. Stolica rzymska, owa pochodnia wszelkiego światła w początkowéj nocy średnich stóleci, nie trwożyła się jego coraz szerszym rozświtem; lecz pod sterem mądrych Papieżów przodkowała owszem powszechnemu dążeniu do oświaty. Ścigano i karano usterki w wierze, ale nie znamy Papieża, któryby jako najwyższy zwierzchnik wszelkiéj podówczas uczoności, odmówił zatwierdzenia jakiemukolwiek z przedłożonych sobie projektów szkoły głównéj; owszem niektórzy z nich, jak np. Urban V, utrzymywali po tysiąc uczniów ubogich kosztem swoim w różnych krajach i szkołach, inni znowu sami wielu nowym umiejętnościom, jak np. Klemens V nauce języków oryentalnych, pierwsze otwierali przybytki.

„Kiedy wszystkie kraje i stólecia średniéj historyi przestawały potąd na kilku, najwięcéj 12 akademiach, mianowicie na trzech głównych w Bolonii, Paryżu i Oxfordzie; w wieku XIV podwaja się naraz ta liczba, wzrasta przeszło 24 uniwersytetów, nastają tuż po sobie r. 1348 akademia w Pradze, 1354 w Huesca, 1357 w Syenie, 1361 w Pawii, 1364 w Augers, tegoż roku w Krakowie, 1365 w Wiedniu, 1387 w Hajdelburgu, 1388 w Kolonii, 1391 w Ferrarze, 1392 w Erfurcie itd.

„Uczęszczało do głównéj szkoły pragskiéj, w całym przeciągu między założeniem a odnowieniem akademii w Krakowie, bardzo wielu Polaków. Przeszło stu znamy z akademicznych ksiąg po imieniu; razem z Polakami szląskimi mogło ich być do tysiąca. Gdyż nasza szkoła mniej wtedy od starszej pragskiej słynęła, więc dla szkół sławniejszych pomijano często szkoły własnej ojczyzny. Dla tego, i owi sami najżarliwsi obrońcy narodowości czeskiej, Jan Hus i jego towarzysz Hieronim, mając sławną już akademią w własnej Pradze, pobierali nauki w sławniejszym jeszcze Oxfordzie, w dalekiej Anglii. Zresztą i po zasłynięciu nawet odnowionej już akademii krakowskiej, uczęszczali Polacy w znacznej liczbie do uniwersytetów zagranicznych, do Pragi, Wiednia i Lipska, stanowiąc tam osobne narodowe collegia.

(Dokończenie nastąpi.)

cyi, czekając na chwilę, w której będzie mógł zaproponować poradzenie się Księstw. Przeciw temu poradzeniu się, które uznaje zasadę narodowości, oświadczył się najsurowiej baron Brunow i w tym względzie zgodził się z polityką angielską. Stosując się do instrukcyi ks. Gorczakowa, bar. Brunnow jest największym stronnikiem traktatu z r. 1852, chociaż Rosya popchnęła Prusy do jego złamania. Tutejsze sfery rządowe, pragnące w gruncie i bardzo żywo nieudania się konferencyi, w celu zmuszenia Anglii do radykalnego związania się z Francyą, nie mają jeszcze wielkiej ufności w udanie się tej polityki. Biorą one Anglią i Niemcy za jedną familię, kochającą się w tradycyach r. 1815; nie dowierzają królowi duńskiemu, i, co więcej, nie dowierzają parlamentowi i dzisiejszemu językowi dzienników angielskich. Parlament angielski zdaje się ośmielać i występować energiczniej za Danią; *Daily News*, *Economist*, a nawet *Times*, wystawiają, że zabranie przez Francyą prowincyj nadreńskich nie obraża wcale interesu Anglii, ale kto może zaufać Anglii? Kto zapewni, że w 24 godzin parlament i dzienniki nie zmienią tonu swych mów i artykułów. Napoleon III ma jednak za sobą fatalność następstw. Jak Anglia się przekona, że sama nic zrobić nie potrafi, wtedy chcąc nie chcąc usłucha głosu publicznego i zwiąże się z Francyą.

Baron Beust nie przybył jeszcze do Paryża.

Na to co się dzieje w Rumunii, a co było przewidzianem, rząd francuski patrzy z wielkiem natężeniem. Dzienniki jego wyrażają się dotąd dwuznacznie, bo nie są pewne przyszłości. Ocalenie tego prawego skrzydła cywilizacyi, zagrożonego przez wewnętrzną kastowość i wpływ Rosyi, jest niezmiernej wagi dla Zachodu, mianowicie dla Włoch i Francyi. Panuje tu nadzieja, że w tym interesie Anglia będzie trzymała z Francyą i Włochami. Wylądowanie wojsk tureckich jest dowodem, że Rumunii broni i Turcya. Dnia 14go t. m. zebrała się w Stambule konferencya rumuńska. Na niej zdecydowano zażądać złożenia dowodów na dobra klasztorne duchowieństwa fanariockiego i greckiego.

Jenerał Bazaine ma być mianowany marszałkiem i dyplom na tę godność miał być powierzony w ręce Cesarza Maksymiliana I przed jego wyjazdem z Tryestu.

Ciało prawodawcze ma skończyć swe czynności dopiero 25go t. m. Dnia 4go czerwca Cesarstwo udadzą się do Fontainebleau.

Wiedeń 19go maja. Na artykuł *Gen. Korrespondenz* wymierzony przeciw artykułowi *Wanderera* i korespondencyi carogrodzkiej *Wiener Lloyda* dotyczących kwestyi wschodniej, a umieszczony przez nas w jednym z numerów *Czasu* zeszłego tygodnia wraz z odpowiedzią *W. Lloyda*, *Wanderer* odpowiedział dopiero w wczorajszym numerze w artykule poświęconym dzisiejszej fazie sprawy rumuńskiej.

Artykuł dotknąwszy rozwiązania prawodawczej Izby rumuńskiej i świeżo oktrojowanej ustawy wyborczej zwraca uwagę na możliwość wojny domowej w razie jeśli Izba, licząca wielu mężów znacznego wpływu i wiele zdolnych głów, założy uroczyście wobec Europy protest przeciw krokom przez Księcia uczynionym i ogłosi konstytucyą jej opiece poruczoną za naruszoną przez samego panującego: może bowiem ks. Kuzę, którego ona tylko wybrała, odsadzić od władzy, wojsko i urzędników uwolnić od przysięgi i wybrać nowego hospodara, a wreszcie może się udać o interwencyą do Rosyi, słowem, może nie opuszczając prawnej podstawy konstytucyjnej, to jest paryskiej konwencyi z 19go sierpnia 1858, wywołać szereg bardzo groźnych zawikłań.

Po dyplomacyi, która na Wschodzie kilkakrotnie dała dowody nieudolności, *Wanderer* niczego się nie spodziewa, gdyż od kilku miesięcy zastępcy jej trapią się w Carogrodzie samą sprawą dóbr kościelnych, a dotąd jej jeszcze nawet nie rozpoczęli. Zresztą konferencya nie może nawet skutecznie zająć się sprawą Rumunii, gdyż paryska konwencya żąda do wszelkiej interwencyi w sprawie Księstw zupełnej zgody mocarstw gwarantujących, a tem samem nadaje każdemu z tych mocarstw nieograniczone liberum veto, zdolne każdą naradę konferencyi naprzód już zrobić całkiem bezskuteczną.

„Dochodzimy, pisze wkońcu *Wanderer*, do wniosku z naszego austryackiego stanowiska pewnie nie bardzo miłego, że zajścia w Rumunii są nowym środkiem popierającym napoleoński projekt kongresowy, o którego niebezpieczeństwach dla Austryi zapewne się nie łudzą nasi mężowie stanu. Rząd francuski, jego konsulowie i ajenci, wpływali na rozwój rzeczy w Bukareszcie i kierowali nim na swą korzyść, aby tylko dostarczyć nowego materyału dla kongresu.

Gdyby Austrya posiadała ów wpływ w Bukareszcie, jaki powinnaby posiadać— na mocy swego terytoryalnego stanowiska, na mocy swych religijnych i narodowych stosunków— w takim razie możeby była mogła zapobiedz katastrofie w Rumunii mądrem wpływaniem na obie strony, na panującego Księcia i przywódzców Izby prawodawczej, i nie potrzebowałaby spodziewać się na swej granicy wschodniej wypadków, które co najmniej wymagać będą kosztownych wojskowych środków. Kiedyśmy niedawno zwracali uwagę na zdarzenia gotujące się na Wschodzie, a przy tej sposobności po naszych lojalnych uwagach wyraziliśmy ubolewanie, że Austrya z rozmaitych korzyści, nastręczających się jej na Wschodzie, nie umie robić politycznego kapitału, wtenczas cisnęli nam mandataryusze *Gen. Korrespondencyi*, którzy nas dobrze zrozumieli, ten nic nieznaczący zarzut, że chcemy austryacką politykę wypierać z jej konserwatywnych dróg.

Niech i tak będzie; zostańcie na swych konserwatywnych drogach! Rzeczy na Wschodzie szybko się rozwijając idą naprzód; a miejcie się na baczności, aby po latach do terytoryalnych roszczeń rewidykacyjnych, zagrażających nam już z południowo-zachodniej strony, nie przyłączyły się takie same pretensye i na Wschodzie! Nie życzymy tego, ale się tego lękamy.“

— Korespondent z Nowego Sadu do pragskiej *Politik* donosi o niespokojnościach wybuchłych w Petrowac w Baczce z okazyi rozdziału pastwisk niegdyś wspólnie przez większych posiadaczy i chłopów użytkowanych. Osada Petrowac, zamieszkała przez 8000—9000 Słowaków, nie stawiła wcale oporu, gdy przed kilku tygodniami część pastwisk oddano w posiadanie własności dworskiej. Skoro jednak właściciel dóbr Petrovac hr. Chotek przydzielone do posiadłości dworskich pastwiska faktycznie chciał objąć w posiadanie, stawili chłopi tłumnie opór, wypędzili robotników dworskich, zrównali z ziemią znaki graniczne, a z pisarzem miejscowym tak się obeszli, iż zaledwie ucieczką uratował życie. Sędzia powiatowy zjechał bez zwłoki na miejsce w asystencyi kompanii piechoty, atoli bytność jego nie sprawiła pożądanego skutku, gdyż chłopi nie chcą wydać podżegaczów rozruchu, utrzymując, iż wszyscy zarówno w nim udział brali, a wręcz oświadczają, iż wszelkiemu oddzieleniu gruntów siłą się sprzeciwią. Zaprowadzili oni między sobą pewną organizacyą, obsadzili kościół, a na wieży umieścili straż, aby w razie starcia uderzeniem w dzwony zawezwała do pomocy wsie pobliskie. Stan taki trwa już od dni ośmiu, a niewiadomo, czy przybycie 3 kompanij Czajkistów do Petrowac lada chwila oczekiwane przyczyni się do ukojenia umysłów, bo Czajkiści, bez wyjątku Serbowie, jeszcze od r. 1849 nie najlepsze po sobie w Potrowac pozostawili wspomnienie. Zetknięcie się takowe, może zdaniem korespondenta wywołać starcie dwóch narodowości, a tem samem sprawie petrowackiej nadać większe bez porównania znaczenie.

— Dnia 15 b. m. zamkniętym został sejm tyrolski. Sejm tej prowincyi, służący zwykle za przedmiot pocisków dziennikom wiedeńskim, nie widząc w projekcie rządowym ustawy gminnej dostatecznej rękojmi autonomii gminy, wolał takowy odrzucić, niż dla chwilowej dogodności poświęcić zasadę.

— Posiedzenie sejmu czeskiego w dniu 12 b. m. było najważniejszem i najburzliwszem ze wszystkich dotąd odbytych posiedzeń tegorocznej kadencyi. Na porządku dziennym było odbycie wyborów do rady Państwa. Przedewszystkiem postawił wniosek hr. Leon Thun, aby dotyczącą propozycyę rządową odesłać do osobnej komissyi z 9 członków złożonej, ile że przy obecnych wyborach mają być także rozstrzygniętemi ważne kwestye prawa politycznego. Dr. Rieger w obszernem przemówieniu, które w oględnem tylko streszczeniu podać tu możemy, uzasadnia poprawkę do propozycyi rządowej. Dyplom październikowy (przemawia mowca) odpowiadał życzeniom kraju, bo uznawał jego autonomię, której rozmiary atoli następnie patentami z lutego wielce ograniczonymi zostały. Mimo tego, kraj oparł się na konstytucyi z lutego, na tej podstawie da się przywrócić autonomia krajowa i prawa narodowości w granicach dyplomem październikowym zakreślonych. Nadzieja ta nie sprawdziła się: sztuczna większość nie zamierzała wcale usunąć niesprawiedliwej, bo niestosunkowej, reprezentacyi obu narodowości Czech. Założywszy protest przeciw porządkowi wyborczemu do sejmu krajowego, wstąpiła pierwsza reprezentacya narodu czeskiego do sali obrad Rady państwa, aby tam w granicach konstytucyi działać kwoli publicznemu dobru, pilnie bacząc przedewszystkiem, co według ustawy zasadniczej przynależy pełnej, co zaś ściślejszej Radzie państwa. Wbrew nadziejom Rada państwa nie stała się pełną, lecz szczuplejsza wbrew konstytucyi przywłaszczyła sobie atrybucye Rady pełnej. Reprezentacya czeska wystąpiła przeciw temu nadużyciu, zasłaniając się brakiem mandatu od sejmu krajowego do stanowienia w kwestyi budżetu i innych podobnych. Rada państwa szczuplejsza nie zważała na takowe protestacye: postępując na raz obranej drodze, usłyszała z ust posła Rygera wniosek, aby Węgrom odebrać konstytucyę, zagwarantowaną im przez N. Pana. Ministeryum stanu nie wystąpiło przeciw temu wnioskowi: autonomii krajowej zagrażało niebezpieczeństwo. To skłoniło 11 członków reprezentacyi czeskiej do oświadczenia, iż dopóki Rada państwa nie zostanie dopełnioną, w myśl swego mandatu nie mogą brać udziału w rozprawach Izby. Postępowanie takowe było zgodne z konstytucyą, było jej wynikiem; a mowca oświadcza w imieniu 10 towarzyszy i własnem, iż mandatu swego nie złożyli, lecz gotowi są obowiązków z tego wypływających wedle konstytucyi dopełnić. Przedsięwzięcie wyborów wbrew konstytucyi byłoby nieszczęściem dla kraju, bo wówczas narodowość czeska, przeważna w kraju, znalazłaby zaledwie 4 lub 5 reprezentantów w Radzie państwa. — Zaczem w konkluzyi postawił Dr. Rieger wniosek osnowy następującej:

Wysoka Izba zechce uchwalić: z uwagi, iż posłowie Dr Rieger, Dr Brauner, Dr Klaudy, Zatka, Zeleny, Dr Milner, Machacek, ks. Rezac, Dr Prachensky, ks. Zikmund i prof. Stanek obowiązkom z ich mandatu do W. Rady państwa wypływającym w myśl konstytucyi zadośćuczynili; z uwagi nadto, że ciż nie złożyli dotychczas swego mandatu, lecz oświadczyli i oświadczają obecnie zupełną gotowość brania udziału we wszystkich odpowiednich konstytucyi rozprawach reprezentacyi konstytucyjnej ogółu monarchii, do której swój mandat pierwotnie byli otrzymali — uchwala sejm krajowy odstąpienie od wyboru posłów do Rady państwa z grup 4, 5, 7, 8, 15, 16, 17, 19 i 21.

Wniosek tej treści wyjawia różnicę zdań między marszałkiem sejmowym, który zaprzecza sejmowi krajowemu kompetencyi zajmowania się wnioskiem będącym krytyką postępowania innej korporacyi reprezentacyjnej a wnioskodawcą. Tu następuje gwałtowna scena: Prof. Herbst oświadcza, iż sąd tego rodzaju, jako postępowanie reprezentacyi konstytucyjnej, nie jest zgodnem z konstytucyą, zasługuje na coś więcej, jak na proste odparcie, zasługuje co najmniej na zawezwanie do porządku. Sejm krajowy ma *obowiązek* a nie *prawo* wybierania do Rady państwa. Zaczem odsyłanie tego pytania do komisyi nie jest właściwem, bo wystarcza tu proste oznajmienie, iż te a te miejsca są opróżnione, zaczem obowiązkiem jest sejmu przystąpić do wyborów.

Gwałtowność wystąpienia ostatniego mowcy budzi niezadowolenie Izby: hr. Leon Thun wnosi, aby prof. Herbsta zawezwać do porządku.

Wniosek pierwszy hr. Thuna dotyczący przesłania propozycyi rządowej do komisyi zostaje odrzuconym 117 głosami przeciw 79. Następnie hr. Thun oświadcza, iż pragnie brać udział w wyborach, atoli pod następującem zastrzeżeniem, o którego umieszczenie w protokóle uprasza: „Uwzględniając możliwość jeszcze przed rozpoczęciem obrad Rady państwa dopełnienia warunków, w myśl których może wejść w życie reprezentacya ogólna monarchii, bierzemy udział w wyborach, pod zastrzeżeniem, iż wybór takowy nastąpi li tylko na podstawie zasadniczych ustaw państwa przez N. Pana nadanych, a bynajmniej przez takowy nie zostaną naruszonemi granice praw konstytucyjnych poszczególnych władz państwa.“ Zastrzeżenie to nosi podpisy kilkunastu posłów z prawej strony Izby.

W głosowaniu, które nastąpiło, wzięło udział 135 posłów, a 55 wstrzymało się od głosowania. Wybranymi zostali: Br. Bethmann, Krivanek, hr. Belcredi, Kopetz, Lill-Lilienthal, Dr Svestka, Grüner, Nerndt, Schlechta, Sadil, Dr Żak, Dr Pankratz, Dr Trojan, Dr Rosenauer, Dr Hyron, Roth, Kronsky, Faber, Dr Schicha, Kratrehwile, Dr Hanisch, Br. Kellersperg, Dr Král.

Rezultatem tych wyborów jest, iż zamiast 16, jak dawniej, posłów z okręgów wyborczych czeskich, wybrano tym razem tylko 9, tak iż w ogólnej liczbie 54 posłów w królestwie Czeskiem wybieranych 42 jest narodowości niemieckiej, resztę zaś składają podejrzani reprezentanci czeskiej narodowości: Cupr, Krasa, Wokoun, tudzież owi 9 nowo wybrani; gdy zaś ci ostatni wstrzymali się od wyborów, zatem oczywiście mandatu nie przyjmą. Tak więc faktycznie przedstawiciele narodowości czeskiej wykluczeni są z Rady państwa.

Królestwo Polskie.

Reformy rosyjskie w prowincyach litewskich odznaczają się nadzwyczajnym pośpiechem i gwałtownością, co już samo o ich skuteczności pozwala wątpić. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę, że reformom tym towarzyszy znana bezwzględność władz rosyjskich obok nieświadomości i wielkiej dowolności w wyborze środków; to bardzo jest prawdopodobnem, że lud litewski i białoruski znany ze swego uporu, przywiązania do tradycyi po ojcach odziedziczonej i z wielkiego niedowierzania wszelkim nowościom— chociażby na chwilę obałamucony socyalną propagandą— przejmie się wkrótce przeciw reformom niechęcią żywszą może i systematyczniejszą, niżeli ta, którą rząd rosyjski spotkał w klasach wyższych społeczeństwa. Wiemy już, że językiem wykładowym w szkołach ludowych na Litwie ma być rosyjski, wiadomo również, że język polski wyrugowany od lat kilkunastu z rzymsko-katolickich konsystorzy, został w ostatnich czasach zakazany i na ambonach; należało dla dopełnienia programu zająć się jeszcze literaturą ludową, która niezależnie od inowacyi mogła się utrzymać i rozwijać na szkodę propagandy rosyjskiej. Literatura ta, złożona z książek treści religijnej i moralnej oraz dziełek popularnych we wszystkich gałęziach wiedzy należnej do oświaty ludu, była liczniejszą i wpływowszą niżeli w jakiejkolwiek innej prowincyi dawnej Polski, a przywiązanie i wiara w nią ludu jest prawie religijną. Otóż rząd rosyjski, zanim ukazem swoim zniesie czcionki łacińskie, jako zbrodnicze i niebezpieczne dla państwa, zamierza obecnie przedrukować całą bibliotekę ludową litewską rosyjskiemi literami, które i nadal chciałby przyswoić litewskiemu językowi. Zostawiamy filologom i lingwistom wykazanie, jak dalece jest niedorzecznym podobny zamiar; a przystępujemy do uwag, jakiemi korespondent *Wileńskiego Wiestnika* poprzedza swoje gramatyczne elukubracye:

„Trudno jest, prawie niepodobna, wyrazić wszystkich dźwięków litewskiego języka łacińskiemi literami. Młodzież, mianowicie wiejska, nie może się uczyć dwóch alfabetów: łacińskiego i rosyjskiego. Dla tych więc przyczyn byłoby pożytecznem a nawet koniecznem, aby litewskie wyrazy pisano rosyjskiemi literami, to jest łaciński alfabet zastąpić naszą graždanką. Książek litewskich bardzo jest mało, i te stanowią prawie wyłącznie książki do nabożeństwa. Z wielką łatwością będzie można ułożyć i wydrukować rosyjskiemi literami, litewskie elementarze i książki, peryodyczne pisma, a przedewszystkiem rozporządzenia rządowe. Pożytek tej reformy przy odrodzeniu oswobodzonego litewskiego narodu jest wielki i obfity w owoce. Jęczący tyle wieków pod uciążliwem i zabijającem jarzmem spolszczonych panów i księży, litewski naród zbliży się z bratnim mu rosyjskim narodem, i zerwą się ostatnie jego łączniki ze szlachetczyzną i latynizmem. Rozumiem tutaj latynizm w jego ultramontańskiej i jezuickiej formie, można bowiem wyznawać zachodnio-katolicką wiarę a być prawdziwym rosyjskim obywatelem, kochać wspólną matkę Rosyę i rosyjskiego Cara.“

Jeżeliby tak być miało rzeczywiście, jak autor w konkluzyi powyższego artykułu powiada, to pocóż istnieje dotychczas w Rosyi prawo skazujące przechodzących z panującej wiary do katolicyzmu na deportacyę i konfiskatę majątku? Czemże objaśnić ów gwałtowny prozelityzm syzmy w ostatnich czasach? W 48 numerze *Wileńskiego Wiestnika* czytamy znowu, że w samej linowskiej gminie Prużańskiego powiatu przeszło 100 dusz zapisano do oficyalnego kościoła.

— Rada Administracyjna wydała pod d. 6 maja postanowienie, utrzymujące nadal jeszcze osobny podatek konsensowy od starozakonnych trudniących się wyszynkiem po miastach i miasteczkach. Pod d. 5 czerwca 1862 wydany był ukaz dążący do reformy podatków odrębnych, jakim podlegają w Królestwie Polskiem starozakonni. Miano podatki te zwolna znosić, tak, aby skarb nagle nie był pozbawiony źródeł dochodu swego zanimby je innemi zastąpiono. Teraz już kilka takich podatków bądź zniesionych bądź mających być zniesionemi, na nowo przywrócono lub utrzymano, jak np. świeżo podatek od mięsa koszernego. W tym samym kierunku ogłasza teraz Rada Administracyjna utrzymanie nadal podatku od konsensów propinacyjnych żydowskich „ze względu na teraźniejszą potrzebę skarbu“.

Rosya.

W *Rosyjskiem Inwalidzie* znajdujemy następujący wykaz statków pancernych rosyjskich mających być gotowemi do nawigacyi dopiero na przyszłą wiosnę:

„Dwie pancerne fregaty, każda o sile 800 koni: pierwsza ma być uzbrojona 28, druga 26 działami ustawionemi na zakrytym pomoście. 3 pancerne bateryе, każda po 26 dział; bateryе te pogrążające się w wodzie na stóp 14 przeznaczone są do obrony brzegów. 10 jednowieżowych i 1 dwuwieżowy monitor (statki do nadbrzeżnej obrony według konstrukcyi Ericksona) każda wieża uzbrojoną ma być w jedno działo gwintowane, stalowe, 10 calowego kalibru. Razem 17 statków ze 157 działami. Wszystkie te statki razem z 13 pancernemi łodziami zbudowanemi roku zeszłego są przeznaczone na morze Baltyckie.“

Z tego wykazu widzimy, że pancerna flota rosyjska, chociażby w oznaczonym czasie mogła wypłynąć na morze, dość jest skromną liczebnie, aby mogła budzić obawy morskich państw; tylko owe dwie fregaty mogłyby po ukończeniu być użyte do dalszych wypraw na pełnem morzu. Wprawdzie Rosya stara się jednocześnie budować flotę pancerną na morzu Czarnem; i niezbyt dawno, jak przez Dardanele przewiozła transport płyt żelaznych i machin przeznaczonych dla budowania kanonierskich łodzi w Mikołajewie; spodziewać się jednak należy, że trudności finansowe silniej jak warunki traktatu paryzkiego staną na przeszkodzie morskim uzbrojeniom Rosyi, która nie posiadając w swojem państwie odpowiednich fabryk i warsztatów, za bardzo drogie pieniądze sprowadzać musi wszystko z zagranicy. Nie licząc kosztów transportu i składania, jedna łódź kanonierska w zakładach belgijskiego przedsiębiorstwa Cocquerilów kosztuje Rosyę 2,191,000 franków.

W rosyjskim *Inwalidzie* znajdujemy wiadomość o nowem przymusowem przesiedleniu kilku pokoleń kaukaskich. Od czasu wzięcia w niewolę Szamila i złamania oporu Czerkiesów na wyższym Kaukazie, całe siły armii kaukaskiej wynoszące z kozakami kubańskiemi do 150,000, zwróciły się przeciw drobnym i niepołączonym z sobą ludom zamieszkującym południowo-zachodni cypel Kaukazu. Ulegając przeważnéj sile i krwawym następstwom podboju, pokolenia te w ostatnich dwóch latach emigrowały w znacznéj części do Turcyi. Emigracya ta wszakże miała przynajmniéj pozór dobrowolności, chociaż nikt nie przypuszczał, aby w półdziki naród, religijnie przywiązany do swych siedzib, mógł je opuszczać dla innych powodów jak dla uniknienia zagłady. Dopóki interpelacye Izb i odpowiedzi ministrów angielskich miały jakieś znaczenie, Rosya działania swoje na Kaukazie strzeżonym i wspomaganym przez Anglię pokrywać musiała przynajmniéj formą umiarkowania. Dziś widząc się być zupełnie wolną od względów zagranicznych, nietylko, że posuwa terytoryum swoje w głąb Azyi i torując sobie drogę do Indyj wschodnich, umacnia jednocześnie stanowiska na morzu Czarnem, ale nadto całe pokolenia wskazuje na przesiedlenie do Kabardyi nad niższym Kubaniem w przeciągu jednego miesiąca. Jak wyrok tak i termin oznaczony, przypominają czasy Nabuchodonozora. Nic więc dziwnego, że biedne pokolenia niemając żadnéj pomocy, przez emigracyą do Turcyi również jednomiesięcznym terminem zawarowaną, unikają sąsiedztwa i opieki Rosyi.

W skutek wiadomości otrzymanych z oddziału jenerał-majora Hejmana J. C. W. główno dowodzący kaukaską armią, raczył osobiście udać się na miejsce wojennych działań, na wschodni brzeg Czarnego morza. Wyjechawszy z Tyflisu 28 marca (9 kwietnia) 30 (11) przybył do Poti. Po obejrzeniu tam robót przy ujściu Riony dla założenia nowego portu, Jego Wysokość odpłynął do Suchum, gdzie przybył d. 31 marca (12 kwietnia). W Suchumie W. Książe raczył obejrzeć zebrane wojska, lazaret, morską stacyę i botaniczny ogród, poczem odpłynął do Soczy; tu oczekiwali przybycia J. W. naczelnicy tych szapsugów, którzy mieszkali między Psekupse i Szache, tudzież naczelnicy Ubychów, Dzigetow i Achczipsou. Wszyscy oni zostali przyjęci po kolei i w imieniu całego narodu objawili bezwarunkowe poddanie się, z jedyną prośbą, aby im pozostawić pewien czas dla przygotowań do przesiedlenia i zapomogę na przejazd do Turcyi, która im lepiej jest znaną jak te ziemie, które im naznaczono nad Kubaniem. W. Książę objawił, że im daje się dla przygotowań jedno-miesięczny termin, że biedniejsi z nich dostaną zapomogę na morską podróż, i że potem, jeżeli po upływie miesiąca ktokolwiek z nich nie wypełni rozkazu i zostanie się w górach, wojskom zostanie polecono działać siłą oręża, a z nieposłusznemi będzie postąpiono jak z jeńcami wojennemi. Deputowani przyjęli taką decyzyę z zupełnem poddaniem się a nawet z wdzięcznością (?). W skutek tego rozkazu, cała pozostająca dotychczas górska ludność wschodniego brzegu Czarnego morza, jak się pokazuje z ostatnich telegramów, zebrała się nad brzegami i oczekuje środków przeprawy.

ROZMAITOŚCI.

PROCES LA POMMERAIS.

(*Ciąg dalszy.*)

Od chwili zgonu p. de Pauw oskarżony wszystkie zabiegi zwraca ku temu, aby co najrychlej przyjść w posiadanie kwoty zabezpieczonej na przypadek śmierci wdowy. Dla tego pisze bezzwłocznie powtórny list do Desmidta, skoro pierwszego nie otrzymał; dla tego skrzętnie gromadzi dokumenta stwierdzające zgon p. de Pauw i świadectwa lekarskie wykazujące przyczyny śmierci, aby wypłacie sumy zabezpieczonej nic już nie stało na drodze. Mętrykę wyrobiła sama wdowa na tydzień przed śmiercią; a zważając, iż ani ona ani de Schmidt dokumentu tego nie potrzebowali, zgodzić się można z aktem oskarżenia, którego wywody w tym przedmiocie La Pommerais nazywa głupiemi i śmiesznemi, iż wyrobiła swoją mętrykę na żądanie doktora, który nie chciał sobie później mnożyć kosztów.

Wiemy już, iż oskarżony w liście do brata wdowy zapewniał czule o swych dobrych chęciach dla tych „drogich małych dzieci, które tak kocha“; wiemy już także, iż nadwyżkę z otrzymanej od asekuracyi sumy po zaspokojeniu sobie należytości, miał zamiar, jak twierdzi, przeznaczyć dla pozostałych dzieci. Dobrotliwym tym oświadczeniom zadały atoli kłam jego czyny.

W dniu 20 listopada oskarżony wystarawszy się o kopertę znakiem pocztowym „Chateauroux“ opatrzoną, uprosił swej siostry, aby napisała list według jego dyktowania niby od adwokata z tego miasta, sprawę spadkową małoletnich de Pauw prowadzącego, pochodzący, który w tym liście oświadcza, jako upoważnionym jest do czuwania, aby suma zabezpieczona była na rzecz małoletnich wypłaconą. Podpis na liście był: de Wisten, doktór prawa, adwokat. Osoba takowa nie istnieje wcale w wskazanem miejscu: list był tylko wymysłem, mającym na celu skłonić Desmidta, aby zaniósł takowy do towarzystw asekuracyjnych, a tem samem przyspieszył wypłatę. Lecz Desmidt poznał się na fałszu i odmówił usługi. Inną wcale przyczynę mistyfikacyi, której wcale nie zaprzecza, podaje oskarżony. Oto Desmidt nie chciał wierzyć, aby oskarżony uwiadomił był rodzinę p. de Pauw o jej zejściu: list z Chateauroux miał go o tem przekonać.

Następuje odczytanie korespondencyi wdowy z oskarżonym. Akt oskarżenia utrzymuje, że znalezione 23 listy w pomieszkaniu doktora, a właściwie oddane przez niego samego sędziemu śledczemu, były podyktowane wdowie przez doktora. Miały one wykazać, iż nie odwiedzał jej wcale w czasie jej choroby, a nie znał charakteru i przebiegu choroby, że dawał wdowie zaliczki, i że tylko w zamiarze niszczenia się doktorowi z zaciągniętych długów zabezpieczyła p. de Pauw życie swoje w towarzystwach asekuracyjnych. Był to pomysł dobrze pomyślany, a jeżeli się nie powiódł, to nie wina oskarżonego. Wdowa zwierzyła się z ową korespondencyą córce swojej, przyjaciółce p. Ridder i córce tej ostatniej.... Było to tajemnicą dla doktora.

Że nie innym był zamiar oskarżonego w chwili gdy listy owe dyktował, wykazuje ich treść najdokładniej. Wspomina w nich wdowa o upadku na wschodach, o wynikłej ztąd chorobie, o zawezwaniu pomocy Dra Gaudinot, skoro jej de la Pommerais odmówił swej rady. Uskarża się w nich na sposób leczenia Dra Gaudinot, który ją przesyca dygitaliną; w najczulszych wyrazach dziękuje doktorowi za przesłanie jej sumy 30,000 franków. Wreszcie przesyłając doktorowi testament, aktem tym ostatniej woli odstępuje mu na własność ośm kontraktów asekuracyjnych, i mianuje swym uniwersalnym spadkobiercą.

Oskarżony obstaje przy wiarogodności tych listów, utrzymując uporczywie, iż przed 16 listopada nie postał w jej domu, jak niemniej, iż przesłał jej kwoty pieniężne, lubo nie w żądanej wysokości.

P. de Pauw uskarżała się w liście do oskarżonego, iż doktor Gaudinot przesyca ją dygitaliną. Otóż śledztwo wykazało, iż oskarżony w czerwcu 1863 r. dwukrotnie kupował tę truciznę i to razem 3 gramy. Biegli oświadczyli, iż jest to doza ogromna: w zwykłej aptece nie wychodzi w przecięciu rok rocznie więcej jak 1 gram dygitaliny, a w aptece homeopatycznej doza taka wystarcza na lat wiele.

W pomieszkaniu oskarżonego znaleziono flakonik z dygitaliną, opatrzony etykietą: „dwa gramy“, tymczasem wymierzono zaledwie 15 centigramów. Co się stało zresztą? Ciemną tę zagadkę usiłuje rozwiązać oskarżony, zapewniając, iż w rozgałęzionej swej praktyce wiele potrzebował dygitaliny, gdyż zapisywał ją do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, zresztą w czerwcu przeszłego roku stłukł flakonik z tą trucizną, dla tego zaopatrzył się wówczas.

Następuje odczytanie świadectw lekarzy. Według doktora Tardieu śmierć p. de Pauw nie była poprzedzona chorobą. Zdrapano starannie miejsca podłogi, na których pozostały ślady wymiotów p. de Pauw w czasie jej konania, i dano w drobnych porcyach do spożycia zwierzętom: zdychały niebawem. Oświadczyli więc biegli, iż śmierć p. de Pauw nastąpiła skutkiem otrucia. Gdy jeden z biegłych, którym powierzono do zbadania trucizny w pomieszkaniu doktora znalezione, przybliżył do powonienia jeden z flakoników, zasłabł bezzwłocznie. Nie wydając zresztą zdania swego stanowczo, biegli przychylają się do zdania, iż p. de Pauw została otrutą dygitaliną.

Smierć p. Dubizy, którą akt oskarżenia również zadaniu dygitaliny przypisuje, zajmuje dalszy ciąg posiedzenia. Na przekór twierdzeniom aktu oskarżenia, opartym na zeznaniach świadków, utrzymuje oskarżony, iż zmarła teścia jego oddawna już cierpiała na chorobę sercową. Gdy p. Dubizy dostała nagłego napadu, posłał natychmiast po jednego z kolegów, a sam na poczekaniu zapisał dygitalinę. Nim jednak chora przyjęła to lekarstwo, przyszedł oczekiwany doktór i zapisał co innego.

Gdy prezydujący opowiada, iż, skoro powołany Dr. Durier odchodził, chora już prawie zupełnie była przyszła do siebie, i dopiero dłuższe pozostanie sam na sam oskarżonego z p. Dubizy, po którem wkrótce wyjechał, sprowadziło ponownie gwałtowne wymioty, a w kilka godzin śmierć, tyle tylko odpowiada oskarżony, iż jego zdaniem śmierć nie nastąpiła skutkiem wymiotów, lecz była następstwem choroby płucowej . . . zaprzecza zaś, aby natychmiast po jej śmierci zabrał był ze sobą papiery publiczne zmarłej własnością będące.

Dotąd, jak uważaliśmy, oskarżonemu służyła bystrość w odpowiedziach, niekiedy nadzwyczajna gwałtowność, a zawsze niezmordowana przenikliwość; od tej chwili maluje się już niejakie znużenie w jego postawie, lubo przytomność nie opuszcza go na chwilę.

Następuje przesłuchanie świadków, pana i pani Gonchon, pani Ridder, panny Houllemond i innych. Zeznania ich, powtórzone w akcie oskarżenia, dają oskarżonemu sposobność łżenia bezczelnego świadczących w ich domowem pożyciu. — Poczem posiedzenie zostaje odroczonem do dnia następnego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja. Dzisiaj odprawioną była wielka msza uniwersytecka w kościele św. Anny—jedyny obchód 500-letniej pamiątki—celebrowana przez X. Sosnowskiego, proboszcza św. Anny i dziekana wydziału teol., zakończona *Te Deum*. Profesorowie zebrali się na tę mszę na probostwie, a nie jak zwykle w salach akademickich; wystąpili nie w togach, lecz w cywilnem ubraniu, a jedyną oznaką ich godności były berła przed nimi niesione, tudzież łańcuchy dziekanów. Ani kapituła katedralna, ani szkoły, ani też instytucye i korporacye miejskie nie były reprezentowane na tem nabożeństwie. Temu zupełnie prywatnemu i jakoby domowemu obchodowi dodało dopiero znaczenia ogólniejszego pismo odczytane przed nabożeństwem przez Dra Czerwiakowskiego (zastępcę Rektora X. Teligi kan. katedr., chorobą złożonego). Pismo to pochodziło od Uniwersytetu Warszawskiego. Rektor onego Mianowski wraz z gronem profesorów złożył w imieniu głównej szkoły warszawskiej życzenia jubilatowi i przodownikowi oświaty w Polsce, uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Właściwy obchód 500-letniej rocznicy odłożony jest jak wiadomo na później; dzisiejszy był tylko jakby zapisaniem daty.

— Dowiadujemy się, iż Ministeryum stanu reskryptem pod dniem 14m marca wydanym odmówiło zatwierdzenia fundacyi gmachu z kaplicą dla 5 inwalidów polskich „którzy dla ojczyzny wszystko poświęcili“ na który zmarła przed dwoma laty Pelagia hr. Russanowska kodycylem z dnia 11 czerwca 1856 r. kwotę 100,000 franków (180,000 złotych polskich) przeznaczyła. Według życzenia śp. Pelagii Russanowskiej gmach ten miał się znajdować w Paryżu i zostawać pod szczególną opieką Cesarza Napoleona.

— Dzisiaj na licytacyi publicznej sprzedaną została Wola pod Krakowem, zwana Wolą Justowską, od niegdyś właściciela swego Justusa Deciusa, sekretarza Króla Jmci, który tam podejmował Reja z Nagłowic, Jana Kochanowskiego. Około budowy tej willi w renesansowym stylu postawionej, pracowali ci sami mistrze, których Zamek krakowski ślady nosi na sobie. Nabył ją jak słyszeliśmy, bankier wiedeński p. Schuller, dawszy wyżej 250,000 złr. Podobno żaden z zamożniejszych właścicieli ziemskich w kraju nie licytował.

Lwów 19 maja.

(z) Od dawna nie było miasto nasze tak pustem i głuchem jak obecnie, tak pozbawionem wszelkiego ruchu, wszelkich objawów nietylko publicznego, ale i codzien-

go towarzyskiego życia. Jesteśmy w porze, w któréj niegdyś rozpoczynały się „kontrakty“ będące zjazdem obywateli z całéj prowincyi. Była to pora zwykle najwięcej ożywiona i głośna w tutejszem życiu miejskiem. Dziś nic bynajmniej nie zapowiada nawet, ażeby się można spodziewać liczniejszego zjazdu we Lwowie i jakiegokolwiek więcéj ożywionego ruchu interesów. Ciężka i smutna jakaś cięży w ogóle atmosfera nad nami, ruchu handlowego i przemysłowego żadnego. Ceny ziemiopłodów pomimo pory tak zwanego przednowku, trzymają się ciągle w jednéj mierze niskie; spóźniona i zimna wiosna opóźniła zasiewy jare, a z ozimych zaszkodziła zwłaszcza zasiewom żyta we wszystkich wschodnich obwodach, co powinnoby nasuwać nadzieję podniesienia się ceny zboża w przyszłości.

Z nowin miejscowych, ze spraw społecznych nie ma w tej chwili zgoła nic ważniejszego, coby powszechniejsze mogło obudzić zajęcie. Wyszedł tutaj właśnie nowy, drugi już zeszyt czasopisma miesięcznego pod tytułem: „Biblioteka stenograficzna“, które od kwietnia r. b. zaczęło wychodzić pod redakcyą stenografa p. Polińskiego, a które nastręcza mi sposobność objaśnić kilku słowy, jaki jest stan dzisiejszy starań podjętych u nas ku rozkrzewieniu téj nauki. Stenografia była do najnowszych czasów, przy braku życia publicznego, całkiem niemal nieznaną u nas nauką, tak, że przed trzema laty trudno było znaleść kilku dostatecznie obznajomionych z nią stenografów do spisania sprawozdań z pierwszego sejmu we Lwowie. Od tego jednakże czasu, gdy potrzeba znajomości stenografii naraz tak silnie uczuć się dała, znalazło się wielu chętnych oddać się tej nauce, i stenografia w zastósowaniu do języka polskiego wielkie u nas uczyniła postępy. Zawiązały się nawet dwa Towarzystwa, jedno pod przewodnictwem p. Olewińskiego, a drugie pod przewodnictwem p. Polińskiego, które otrzymało już sankcyą władz rządowych. Stowarzyszenia takowe za granicą przyczyniły się nadzwyczajnie do rozkrzewienia sztuki stenografowania i do jéj wydoskonalenia za pomocą spólnej pracy i wzajemnej wymiany pomysłów i wniosków. W Niemczech istnieje obecnie przeszło 200 podobnych stowarzyszeń, a o czynności ich można sądzić z tego, że wychodzi tam 30 dzienników poświęconych wyłącznie nauce stenografii. Zawiązane pod przewodnictwem p. Polińskiego stowarzyszenie stenografów tutejszych podzieliło się na trzy sekcye, a to dla uprawiania stenografii w językach polskim, ruskim i niemieckim, tak, że każda sekcya uprawia wyłącznie naukę w jednym z powyższych języków. P. Poliński zastósował do języka polskiego system Gabelsbergera, uzupełniwszy go wprowadzeniem niektórych nowych znaków odpowiednich wymaganiom mowy polskiej. Toż i zawiązane pod przewodnictwem jego stowarzyszenie zajmuje się głównie uprawą tegoż systematu, uznanego dziś powszechnie za najdogodniejszy i najpraktyczniejszy. Członkowie stowarzyszenia zgromadzają się co miesiąc na posiedzenia. Dotąd odbyły się dwa takie posiedzenia, na których załatwiono sprawy dotyczące ukonstytuowania się i administracyi wewnętrznéj stowarzyszenia, zawiązano także stósunki z innemi podobnemiż Towarzystwami za granicą. Najważniejszym atoli objawem dotychczasowéj czynności stowarzyszenia są rozpoczęte w bieżącym miesiącu odczyty p. Kohna, prezesa sekcyi niemieckiéj, o historyi, literaturze i obecnym stanie stenografii. P. Poliński jako prezes sekcyi polskiéj, powinienby takież same odczyty w języku polskim zaprowadzić dla uczniów Polaków, jeżeli chce, ażeby stowarzyszenie nabierało wziętości i wzrastała liczba uczniów, a instytucya sama coraz rozleglejsze i rzetelne korzyści przynosiła krajowi.

— W dalszym ciągu publikacyj, z działu fotografij na pamiątkę 500-letnią uniwersytecką przygotowanych, podajemy wiadomość o fotografiach wyszłych z pracowni p. Józefa Zajączkowskiego jak: Stanisława Karnkowskiego prymasa, Pawła Piaseckiego historyka biskupa Przemyskiego, Bartłomieja Nowodworskiego założyciela dzisiejszego Lyceum ś. Anny, według wizerunku, który zrobić i na Amfiteatrze umieścić kazał Józef Brodowicz b. komisarz naukowy, Feliksa Radwańskiego (senatora) prof. U. J. członka komisyi Rady z r. 1782 czasu reformy Kołłątaja, Jana Jaśkiewicza F. i Med. Dr, lekarza J. K. Mci, prof. U. J., członka wspomnianej komisyi Szkoły Głównej, Józefa Czecha matematyka dyr. krzemienieckiego i innych. Z publikacyj książkowych niebawem, bo dziś lub jutro, wyjdzie z drukarni Budweisera ładny przedruk *Historyi Burs w Krakowie* dziś bardzo rzadkiej, w r. 1823 przez śp. Kajetana Kowalskiego b. prof. najprzód Lyceum ś. Barbary a potem ś. Anny, napisanej, z któréj czysty dochód przeznaczony jest na wsparcie ubogich uczniów.

— Sąd krajowy w Wiedniu potwierdził w dniu 17 maja na wniosek prokuratoryi zabór czasopisma wychodzącego w Wiedniu w języku polskim *Postęp*, tudzież na mocy §. 38 ustawy drukowej zawiesił na trzy miesiące wydawanie tego dziennika wraz z jego dodatkiem *Duch czasu.*

— Wiedeńskie Stowarzyszenie budowniczych *(Verein wiener Bauhütte)* znajmuje się od lat kilku zbieraniem i wydawaniem w autograficznych rysunkach zabytków sztuki. W tym celu co lato profesorowie tamtejszej szkoły sztuk pięknych odbywają z uczniami podróże po krajach do monarchii austryackiej należących. W tym zbiorze znajdujemy wiele zabytków z Krakowa, jak: boczny front Kolegium jagiellońskiego, wieżę maryacką, szczytową ścianę z kościoła XX. Franciszkanów, szczegóły ornamentów z bronzowych grobowców Fryderyka kardynała, Kalimacha, Salomona, oraz żelazne okucia, chorągiewki, orły z różnych budowli — wreszcie wieżę ratuszną zaprojektowaną, jakby ją na sposób paryskiej *Tour Saint-Jacques de la Boucherie* odrestaurować można. W projekcie tym zamiast baniastej będącej obecnie kopuły, narysowano infulasty szczyt, zwykły w Belgii i Czechach, a u nas spotykany często jako zakończenie wież u drewnianych kościołów np. w Bobrce w Jasielskiem, i gdzieindziej.

Rysunki owe zdejmowane i autografowane na ogromnych arkuszach przez pp. F. Segenschmidta, Schulcza Ferencza, J. Morkera i L. Wächtlera, a wykonane pod kierunkiem profesora F. Schmidta, odbito u Förstera. Celem ułatwienia rozległego między badaczami zabytków rozpowszechnienia, sprzedają sztukę po 20 cent. Komplet więc ogłoszonych dotąd krakowskich pomników (arkuszy 9) kosztuje 1 złr. 80 c. w. a. Takiemi autograficznemi rysunkami nadzwyczaj tanio publikowaćby można pomniki nasze — ułatwić przez to badanie, a rzecz spopularyzować; co przecież ostatecznym celem wszelkich studyów być winno.

— Przed kilkoma dniami parowiec angielski „Leinster Lass“ płynąc z Droghede w Irlandyi do Liverpoolu, zaczął nagle tonąć w skutku nieprzewidzianego przypadku, gdyż ciężki drąg żelazny pompy okrętowej urwał się i tak silnie uderzył w dno okrętu, że wybił w niem dziurę. Podróżni ogarnięci przestrachem rzucili się do odpinania łodzi: na pierwszą z nich wtłoczyło się natychmiast bez ładu 50 osób; łódź przeładowana zanurzyła się, i wszyscy utonęli. Ci, co pozostali na okręcie, ocaleli, bo nadpłynął właśnie niebawem okręt parowy, między Dublinem a Liverpoolem krążący, i zabrał ich na swój pokład.

— Miasto Gorge-town w Gujanie angielskiej zgorzało niemal do szczętu dnia 3go kwietnia. Przeszło 300 domów mieszkalnych poszło z dymem, oraz wszelkie składy towarów. Szkoda jest cenioną na 25 milionów franków, a wszyscy prawie kupcy stracili cały majątek.

— Szkoła Główna Warszawska ogłosiła znów swój *Spis wykładów* letniego półrocza bieżącego roku. Z niego dowiadujemy się: iż ją składa 57 uczących (taż sama prawie liczba co w Uniwersytecie krakowskim). W zimowém ubiegłem półroczu uczęszczało na wszystkie cztery Wydziały 602 słuchaczy (dwa razy tyle co w jagiellońskiej szkole). Wydział prawny najliczniejszy, bo nań zapisało się 321 uczniów; na matematyczno-fizyczny 144, na lekarski 99, wreszcie na filozoficzno-historyczny 38 tylko. Ów *Index lectionum* poprzedza (jak to dawniej miewały indexa krakowskie) rozprawa *O życiu domowem Stanisława Chwalczewskiego*, który pierwszy po polsku Kronikę ojczystą napisał; publikacya pełna nowych a zajmujących szczegółów.

— Dnia 19go maja była najniższa temperatura + 8,°4, najwyższa + 15°5 barometr opadł o godzinie 2éj po południu na 328''',95, o godzinie 10téj wieczór na 328''',68, o godzinie 6tej rano (20go), podniósł się szybko na 331''',46, wiatr zmienny, stan nieba pochmurny, po południu parę razy dészcz, o godzinie 5téj nawet grzmot w nocy z 19go na 20ty znowu dészcz przy mocnym wietrze, o godzinie 6téj rano 20go stan termometru tylko + 2°,5 Reaumura.

— Jutro w sobotę dnia 21go maja, Stéj Heleny królowéj.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye. W Kolanowie pow. Bocheńskim realność pod l. 24 celem zaspokojenia kwoty 80 złr. 90 kr.; term. 30 maja i 27 czerwca. — W Kopkach pow. Niskim realność pod l. 40, na 640 złr. oszacowana; term. 26 maja, 13 i 30 czerwca. — Sprzedaż sumy 50,400 złr. w. a. zahipotekowanej na dobrach Duńkowice w d. 13 czerwca r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 maja Wczorajszy przywóz zboża z Królestwa na granicę liczył się do znaczniejszych. W ogólności ruch szedł żywo, lecz przy cenach chwiejących się. Żyto płacono po złp. 16½, 17, a szczególniej piękne 17½. Pszenica w ogóle 26, 27 złp., przednia zaś 28 do 29 złp. Jęczmień i groch bez zmiany ceny. Na targu krakowskim dzisiaj bardzo mdło szła sprzedaż, i tylko na zniżone ceny można było zbywać nieco. Na transito ruch bardzo mały; tylko drobne partye żyta i pszenicy znajdowały jeszcze odbyt do Szląska pruskiego. Żyto odchodziło na wywóz po 19, 19½ złp. Pszenica 30, 31 do 31½ złp. Na wewnętrzny handel bardzo słabo liczyć dziś można było: ziarna średniej i pośledniej dobroci wcale nie uwzględniane, a wyborowe tylko żyto tutejsze i pszenica czerwona ze spadkiem od 10 do 20 centów na korcu jako tako odchodziły. Piękniejsze żyto płacono po złr. 4·75 do 4·90, średnie żyto żądane po 4·50, a pszenica średnia 7·25 do 7·50; wszelako nie chciano tyle dawać i w ogóle do lepszego tylko ziarna się nachylano. Jęczmień tylko przedni po cenie nieco niższéj odchodził; płacono go 4.75 do 4.85 za najpiękniejszy; pośledniejszy nietknięty. W ogólności usposobienie handlowe nieprzyjazne posiadaczom zboża.

Lwów 18go maja. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (84 funt.) 2 złr. 80 cent.; żyta (80 funt.) 1 złr. 41 cent.; jęczmienia (70 funt.) 1 złr. 20 cent.; owsa (49 funt.) 1 złr. 32 cent.; hreczki 1 złr. 65 cent.; grochu 1 złr. 65 cent.; ziemniaków 48 cent.; cetnar siana 1 złr. 72 c.; sąg drzewa bukowego 11 złr. sosnowego 8 złr. 90 cent.

Kolbuszowa 17 maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	1·80
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·50
Groch	„	2·00
Bób	„	2·50
Proso	„	2·00
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za sięgę)	6·00
„ miękkie	„	5·00
Siano	(za cetn.)	1·50
Słoma	„	1·00

Szegedyn 12go maja. (O. Z.). Pomimo zimna i ostrego powietrza rzepak bardzo pięknie okwitł; roślina nie jest ściśniętą i dla tego w górze swobodnie rozwijać się może. Jakkolwiek z tego powodu nadzieje się polepszyły, to przecież w ogóle nie można liczyć na obfite zbiory, gdyż wiele pól przeorać musiano. Ani producenci, ani kupcy nie okazują ochoty do zawierania ugód na przyszłość; choć o tym czasie zwyczajną bywało to rzeczą, dziś jest prawdziwą niespodzianką.

W przeszłym tygodniu mieliśmy przez trzy nocy dość mocne zimno i dziś powietrze jest jeszcze bardzo ostre i dla tego roślenie przynajmniej o dobre 2 tygodnie w tyle pozostało. Zasiewy zimowe jakkolwiek w naszej okolicy mało do nich nadziei przywiązują, mogłyby się przy lepszem powietrzu pomyślniej rozwinąć, ale sucha i ostra temperatura wstrzymuje wzrost tak tych jakoteż letnich zasiewów i roślin pastewnych; pola piaszczyste wyglądają tak smutno jak i w przeszłym roku o tymże czasie.

Zimno mogłoby było bez wątpienia więcej szkody zrządzić, gdyby rośliny w skutek ciągle trwającego ostrego powietrza nie zahartowały się, przez co więcej wytrwałości na zimno nabrały; wyjątek od tego stanowią winne latorośle, z których według dokładnych dochodzeń przynajmniej połowa stracona, bo drugie gałązki choćby tu i owdzie wyrosły nie wydadzą nigdy takiego plonu jak pierwsze.

W handlu zbożowym żadna zmiana nie zaszła, a choć ceny gdzieindziej się podnoszą, to tutaj zawsze jeszcze są wyższe i będą się jeszcze bardziej podnosić, jeżeli suche ostre powietrze dłużej potrwa.

Praga 14go maja. Powietrze zaczyna być dla zasiewów pomyślniejszem, cieplejsza temperatura i dészcz pomogły bardzo i wzbudzają lepsze nadzieje. Cena *rzepaku* chwiała się w tym tygodniu między 7 a 7·30 złr. o ile pogoda mniej lub więcej dla tej rośliny korzystną się okazywała; *makuchy* i pasza cieszą się zawsze jeszcze dobrym odbytem i dla tego cena ich utrzymuje się 3·10—3·15 złr. Wysokich cen *wełny*, które na targu w Schlau w skutek nagłych zakupów ze strony jednego z tutejszych domów płacono, nie uwzględniono na tutejszym targu, ba, owszem kupcy tutejsi przy zakupywaniu nowej wełny krajowej z wielką ostrożnością sobie postępują i płacą za jednostrzyżną 110 — 120, a za dwustrzyżną 95—105 złr.

Królewiec 11go maja. W ostatnim tygodniu mieliśmy dla zasiewów i w ogóle dla roślenia nader niepomyślną pogodę; nocami dochodziło zimno często do 3—4° R. a pola śniegiem pokryte przerażały rano wcześ wychodzących. Według doniesień z kraju nie można zaprzeczyć, iż zasiewy żyta, które już dość znacznie postąpiły były, wiele ucierpiały szczególniej zaś na polach lichych i piaszczystych szkoda jest tak wielką, iż się braku obawiać można; na lepszych polach i przy pomyślnej pogodzie może się jeszcze stan zasiewów polepszyć. Za to zasiewy pszenicy i roślin olejnych wyglądają pomyślnie i wzbudzają najlepsze nadzieje. Zboże jare nie zeszło jeszcze i dla tego żadnej szkody nie poniosło ale za to też później dojrzeje, łąki i pastwiska wyglądają bardzo smutno. Ostatniej nocy już więcej nie marzło i spodziewać należy, iż lepsze powietrze wkrótce nastąpi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 19 maja wieczór. *(Schl. Z.)* Porta jako państwo zwierzchnicze weźmie inicyatywę w interwencyi w Księstwach Nadunajskich. W Monachium zebrać się ma w krótce oddzielna konferencya celna.

Drezno 19 maja. Telegraf frankfurcki w *Dresdner Journal* zaprzecza wczorajszemu telegramowi wiedeńskiemu *Gazety pocztowej* (p. wczorajszy *Czas)* co do ostatniego posiedzenia konferencyi londyńskiej. Według autentycznych doniesień pełnomocnik związkowy oświadczył się w ogóle przeciw wszelkiemu połączeniu księstw z Danią, a ta odrzuciła unię osobową.

Hamburg 19 maja. Wieczorny dodatek do *Gaz. Berlinga* z 17go donosi, że eskadra szwedzko-duńska wzmocnioną będzie eskadrą norweskich łodzi działowych. Komendant miasta Veile (w Jutlandyi) wzbronił jednemu statkowi odpłynąć do Odense i ma w ogóle rozkaz niewypuszczania statków z portu.

Kopenhaga 17 maja po południu. *Gazeta Berlinga* ogłasza szczegółowy raport ministra marynarki o bitwie pod Helgolandem, w którym oddana jest sprawiedliwość obrotom i strzelaniu okrętów austryackich. Ażeby nie naruszyć neutralnego terytoryum Helgolandu, musieliśmy — mówi raport — wstrzymać się ze ściganiem na 4 mile (morskie) od wyspy. Eskadra duńska pozostała do godz. 3½ rano na wschód Helgolandu, a potem w skutku depeszy ministra marynarki popłynęła na północ. Ani w ciągu bitwy ani po bitwie żaden statek duński nie był niezdatny do walki.

Turyn 18 maja. Izba deputowanych pominęła przejściem do porządku dziennego wniosek, aby przeszkodzić poborowi świętopietrza.

Paryż 19 maja. P. Beust ma przybyć tutaj jutro.

Suez 19 maja. Według doniesień z Szangai z d. 9 kwietnia, wojska cesarskie uderzyły na Kin-Tang, lecz zostały odparte. Gordon jest raniony. Wojska cesarskie znowu się zebrawszy, wyruszyły napowrót, aby uderzyć. Wśród tego Kin-Tang otrzymał znaczne posiłki. Sądzą, że powstańcy ze wszech stron są zamknięci.

Niejakie światło rzuca na stan układów prowadzonych w Londynie w konferencyi depesza p. Bismarka z d. 15 b. m. do posła pruskiego w Londynie hr. Bernstorffa, o której nam wszoraj telegrafowano. Dziś wieczór otrzymaliśmy tę depeszę w *Nordd. allg. Ztg* ogłoszoną. Naznacza ona stanowisko Prus w sporze duńsko niemieckim, tłumacząc na swój sposób króciutką notę pruską z d. 31 stycznia, którą, jak pamiętamy, poczytano w parlamencie angielskim za uznanie nietykalności Danii, lubo w nocie tej mieściło się lekkie natrącenie o możności zmiany podstawy stosunku księstw w miarę wypadków wojennych. Gabinet pruski opierając się teraz na owej nocie, odrzuca zupełnie traktat londyński, a nowej podstawy szuka w układach konferencyi. Targ więc zupełnie na nowo ma się rozpocząć, jakby związek księstw z Danią i następstwo tronu w Danii i księstwach niebyły nigdy jeszcze uregulowane. Ogłoszenie noty pruskiej z d. 15 b. m. w dzienniku rządowym wyszłym wieczorem 19go, noty będącej właściwie instrukcyą dla pełnomocnika, przeznaczoną do ogłoszenia, ma tym sposobem naznaczyć raz na zawsze niemożność wrócenia do traktatu londyńskiego.

Nordd. allg Ztg zaprzecza dwom telegramom, z których jeden znajdował się w *Czasie* wczorajszym (z Frankfurtu) drugi w onegdajszym (z Londynu), jakoby propozycya austryacko-pruska wziętą była *ad referendum* i jakoby na przyszłem posiedzeniu konferencyi odpowiedź duńska miała być złożoną. Mimo zaprzeczenia, nie daje *Nordd. allg. Ztg* żadnej pozytywnej wiadomości, odwołując się do przyrzeczenia, iż pełnomocnicy milczeć będą. Wszelako ogłoszenie instrukcyi przesłanej pełnomocnikowi pruskiemu jest właśnie tego przyrzeczenia naruszeniem. Notę pomienioną z dnia 15go b. m. zamieścimy jutro w całości.

Gen. Cor. donosi z Paryża, że bar. Beust nie był tam w Zielone Świątki, lecz oczekiwany jest w tę niedzielę. Jak na teraz bawi w Paryżu hr. Vitzthum poseł saski przy gabinecie angielskim, co nie jest bez politycznego znaczenia. W czasie pobytu bar. Beusta w Londynie, nie byłby się hr. Vitzthum oddalał za urlopem. *Gen. Cor.* jak się zdaje podejrzywa bar. Beusta o politykę nie w zgodzie z dwoma mocarstwami niemieckiemi.

Dzienniki berlińskie milczą o widzeniu się królewicza pruskiego z księciem Augustenburskim w Hamburgu, jak również nie przywięzują żadnej wagi do tego, że żona królewicza nie chciała jechać do Szlezwiku, lubo się w tym celu z Berlina wybrała.

W Szwecyi nie ufają jeszcze, aby pokój z Danią przyszedł do skutku. Dla tego uzbrajania odbywają się jakby w przewidywaniu wojny bliskiej. Na okręcie „Venadis“ przywieziono z zagranicy broń i amunicyę. Podróż prywatnego sekretarza królewskiego i bibliotekarza Quanten do Kopenhahi daje dziennikom przedmiot do różnych domysłów. *Morgenbladet* mówi to, co nam już pisano z Hamburga o zamiarze odnowienia unii kolmarskiej, a nawet nastręcza możność związków familijnych między obu domami panującemi; *Nya daglight* przeciwnie utrzymuje, że król Karol XV nie mógłby przedsięwziąść z własnego ramienia kroku tego bez parlamentu. Nie zaprzecza jednak pobytowi p. Quanten w Kopenhadze.

Depesza umieszczona na końcu wczorajszego numeru naszego dziennika doniosła o zaprzeczeniu, danem przez *Monitora*, pogłoskom o zmianie ministeryalnej we Francyi i o liście ministra stanu, p. Rouher, do Cesarza. O zmianach w ministerstwie, które miały być zarazem wskazówką zmiany w polityce, już przed kilku tygodniami wspominał nasz korespondent paryzki *(E).* W wczorajszym jednak liście doniósł, że odłożonemi zostały nie tylko do zamknięcia Izb, ale nawet do jesieni. Widzimy jednak, że pogłoski o tych zmianach musiały się w ostatnich dniach rozpowszechnić, kiedy *Monitor* uważał za właściwe zaprzeczyć im; zwłaszcza gdy nawet dzienniki paryzkie zaczęły o nich mówić. Utrzymywano w Paryżu, że przeciwnicy dekretu 24 listopada, rozszerzającego atrybucye ciała prawodawczego i pole jego dyskusyj, biorą górę, że złożonem zostanie ministeryum w duchu reakcyjnym i że dekret 24 listopada cofniętym będzie w skutku ostatnich dyskusyj w ciele prawodawczem, zbyt śmiałych zdaniem kandydatów do przyszłego ministeryum; dodawano, że dzisiejszy minister stanu napisał z tego powodu list do Cesarza, kreśląc swój program polityczny. Jeszcze przed zaprzeczeniem danem przez *Monitora* owym wieściom, *Patrie* w artykule, jak się zdaje udzielonym jej, nie przeczyła, że jest mowa w sferach rządowych o zmianie ministrów, że szczególniej niektóre osoby czynią w tym celu zabiegi, i że rzeczywiście p. Rouher napisał z tego powodu list do Cesarza; w końcu jednak *Patrie* zgodnie z naszym korespondentem dodaje, że zmiany odłożone zostały na później.

Lord Palmerston jak utrzymują, jest wciąż cierpiący. Ztąd też rozpowszechniają się wieści także o zmianie ministeryalnej w Anglii. Wiążą je niektórzy z zapowiedzianem przybyciem do Paryża p. Cobden. Utrzymują, iż do składu nowego ministeryum wejdą lordowie Stanley i Clarendon oraz p. p. Cobden i Gladstone. Ta kombinacya jednak zdaje nam się nie możliwą; gdyż lord Clarendon zarówno jest oddalony od p. Cobdena jak lord Palmerston.

W. książe Konstanty wyjechał za granicę przez Wilno i Prusy.

Kryzys ministeryalna w Belgii jeszcze nie ma końca, a już trwa od nowego roku. Europa nic prawie nie wie o tej kryzys, prócz tego, że dzień po dzień dzienniki miejscowe mówią: ten a ten członek izby lub minister był u króla, i miał sobie polecone złożyć ministerym. A jednak toczy się tam walka między dwoma obozami, jednym humanitarnego liberalizmu, drugim katolickim. Król sprzyja pierwszemu, drugi silnych liczy mecenasów. Deschamps jest kandydatem ministeryalnym klerykalnego stronnictwa; a nie może on jeszcze przyjść z królem do kompromisu. Z dzisiejszego gabinetu Frère i Chazal utrzymają się pewnie, jeśli zdoła się utworzyć ministeryum złożone z żywiołów obojętnych, aby utorowało przejście przyszłemu stanowczemu. Osobliwa rzecz, iż wpływy obce tak francuski jak angielski są zupełnie nieczynnemi w tem przesileniu.

Od czasu podzielenia Holandyi w r. 1830, niejednokrotnie rząd holenderski pragnął odstrychnąć się od związku z Rzeszą niemiecką, z którą go łączyło posiadanie Limburga. Wszelkie w tej mierze usiłowania rządu holenderskiego zostawały bezowocnemi, a Holandya rada nie rada musiała brać udział we wszystkich sprawach niemieckich, nie mogąc ztąd ciągnąć dla siebie korzyści i wpływu, sama zaś ulegała wpływowi interesów niemieckich. Z okazyi rozpraw nad budżetem w Hadze Izba niższa dopominała się od gabinetu, aby korzystał z obecnej konferencyi londyńskiej i wyjednał uwolnienie Limburga z Rzeszy niemieckiej. Rząd zobowiązał się do tego kroku, lecz dopiero, gdy przyjdzie do reformy Związku niemieckiego. Sądzimy wszelako, że Niemcy nie zechcą się pozbyć tej możności wdawania się w sprawy obcego państwa.

Po rozwiązaniu Izby mołdo-wołoskiej książę Kuza wydał cztery akta z daty 15go b. m., które nazajutrz ogłoszone zostały. Pierwszy z nich mieści w sobie odezwę do ludu rumuńskiego, w któréj książę usprawiedliwia postępowanie swoje i swojego rządu; drugi jest odezwą do wojska, dla zapewnienia się o jego wierności; trzeci wzywa lud do nowych wyborów w d. 22 do 24 maja; czwarty nakoniec mieści w sobie dodatek do statutu organicznego czyli do konwencyi, polecając takowy ludowi do przyjęcia. Według *Monitora* wieczornego, nowa ustawa wyborcza następujące ma podstawy: Każdy Rumunin 25-letni, umiejący czytać i pisać, płacący podatku rocznego 4 dukaty, jest prawyborcą. Każda gmina wybiera jednego wyborcę na stu prawyborców, a dopiero ci wyborcy wybierają deputowanych. Nie potrzebują się poddawać dwukrotnemu stopniowemu wyborowi, lecz są wyborcami bezpośrednimi, choćby nawet nie płacili 4-ch dukatów podatku, wszyscy proboszczowie, profesorowie akademii i kolegiów, doktorowie i licencyaci wydziałów, adwokaci, budowniczy i miernicy patentowani; nauczyciele zaś niżsi, urzędnicy cywilni i wojskowi są bezpośrednimi wyborcami jeśli pobierają płacę najmniej 3000 piastrów (około 300 złr.). Nie jest to przeto głosowanie powszechne, jak wieść puszczono, lecz głosowanie oparte na podstawach dwóch: inteligencya i majątek. Wybieralnymi są krajowcy lub cudzoziemcy naturalizowani, liczący lat 30, będący wyborcami w gminie i umiejący czytać i pisać.

Poczta „Lloyda“ przywiozła do Tryestu wczoraj wiadomości z Carogrodu i Aten z dnia 14go b. m. Według *Journal de Constantinople*, książę Kuza przybędzie niebawem do Carogrodu, aby złożyć Sułtanowi hołd. Sułtan ofiarował mu jeden z kiosków swoich na mieszkanie. Tymczasem inny jest właściwy powód przybycia księcia Kuzy. Zebrała się bowiem konferencya do spraw Księstw Naddunajskich, a za staraniem Francyi powołany do niej został książę tych krajów. Że przy tej sposobności złoży on Sułtanowi hołd, jako jego lennik, to nie podpada wątpliwości, zwłaszcza, że stosunki księcia z Portą są teraz jak najlepsze; ale powodem jego przybycia nie co innego jest, jak wzięcie udziału w konferencyi. *Gen. Cor.* przyznaje, że zwołanie konferencyi w sprawie Księstw Naddunajskich tem więcej zadziwiło, iż jeszcze na kilka dni przedtem uważano takową za odłożoną do czasu nieoznaczonego; dopiero temi dniami margr. Moustier otrzymał w tym duchu instrukcye z Paryża. Postanowiono zaś czekać na przyjazd księcia Kuzy. *Indép. belge* donosi, że 14go b. m. miało się odbyć zebranie tej konferencyi. Porta rozszerza zakres swojej reprezentacyi konsularnej. Persicz, konsul turecki w Dubrowniku (Ragusa) zamianowany został jeneralnym konsulem, a przytem utworzone będą konsulaty tureckie w wielu miejscach Dalmacyi i na wyspach kwarnerskich, jako to: w Zadarze, Spalato, Lussin (Ozero), w Metkowiczu. W Samium znajduje się 35,000 Czerkiesów, uszłych z swego kraju przed Moskalami. Układy prowadzone między Anglią, Turcyą i Egiptem względem przeprawy wojsk angielskich do Indyj przyszły do skutku.

Z Aten donosi poczta tryestska, że król Jerzy wyjeżdża 24go b. m. dla objazdu kraju, a w dniu 6 czerwca stanie w Korfu. Król wydał amnestyę dla wojskowych. Do Korfu wysłany został Zaimis jako nadzwyczajny pełnomocnik rządu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za. t. pol. z kup.	94 2/3	93 2/3
Banknoty pol 100 złr.	415	411
Ruble ros. za „ „	162	160
Talary pruskie 150	172	170
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114 1/2	113 1/2
Dukaty austryackie	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 37	5 37
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78	77
Oblig. indemn	74	73
Ak. k. g. bez ku i dyw.	217	215
Wiedeń 20 maja (tel.)		
5% Metaliki	72 3/4	—
5% Pożyczka narod.	80	20
Akcye banku wiedeń.	781	—
„ kredyt.	193	50
Losy 5% z r. 1860	95	90
Srebro	113 3/4	—
Londyn, 10 funt. sterl.	113	95
Dukat pojedynczy:	5	45 1/2

Wiedeń 19 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 90	68 80
5% Pożyczka narod.	80 30	80 20
„ Metaliki na m. k.	72 70	72 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 65	75 25
„ „ „ chor. i ban	76 25	75 70
„ „ „ galicyjs.	73 75	73 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 70
„ „ „ siedmiogr	72 30	71 80
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 50
„ „ „ 1854	92 25	92 —
„ „ „ 1860	96 25	96 20
„ „ „ 1864	96 15	96 05
„ Como-Renten	19 75	19 25
„ Kredytowe	129 90	129 70
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
„ ks. Esterhazego	93 —	91 —
„ ks. Salm	32 —	31 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		32 25	31 75
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 40	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		782 —	780 —
Zakładu Kredytowego		192 90	192 80
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		182 90	182 80
„ rządowéj fr.-a.		185 —	184 50
„ zachodniéj c. El		130 50	130 —
„ Pardubickiéj		122 25	122 —
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		218 —	217 15
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 70	96 60
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark.	4	86 40	86 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 50	114 25
Paryż 100 frank.	4	45 30	45 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 47	5 46 1/2
„ „ obrączk.	5 47	5 46
Złoto *al marco*	5 44	5 42
Napoleondory	9 21	9 20
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 45	9 42
Srebro	114 50	114 25
„ kupony	114 50	114 25
Talary związkowe	1 71 1/2	1 70
Pruskie bilety kas.	1 71 1/2	1 70
Lwów 18 maja		
Dukat holenderski	5 43	5 37
„ austryacki	5 45	5 39
Półimperyał rosyjski	9 44	9 33
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 65	73 —
„ „ „ m. k.	77 31	76 65
Obligi indem. b. kup.	73 78	73 08

		żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.		80 63	79 88
Akc. kol. gal. b. kup.		220 67	218 17
Warszawa 18 maja.			
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	85 97	85 72
„ kupon.	„	—	83 1/3
Listy zast. III ok.	„	13 88	13 85
„ kupon.	„	—	24 1/2
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	— —	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	87 —	86 50
Wrocław 19 maja.			
Banknoty austryac.		88	87 1/2
Polskie bilety bank.		85 1/2	84 1/2
„ Listy zastaw.		78 1/4	—
Poznań. List. zast. 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—	—
Paryż 19 maja.			
Renta 3%		66 85	
Londyn 18 maja.			
Konsole		90 1/4	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 20 maja. Bank zniżył diskonto na 7%.

Kopenhaga 19 maja. Minister wojny pułkownik Lundbye ustąpił, posadę jego objął podpułkownik Reich.

Londyn 20 maja. Według doniesień otrzymanych z Nowego Jorku z d. 7 maja, jenerał Grant rozpoczął wyprawę na Richmond (stolica konfederacyi południowej). D. 6 b. m. zaszła bitwa między jenerałami Meade a Lee; rezultat jej nie wiadomy.

Kursa. **Wiedeń** 20go maja. Kolej północna 192·90. Akcye kredytowe 183·60. Losy z r. 1860 95·70. Losy z r. 1864 95·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Od ostatniego podania w „Chwili“ z dnia 8 Stycznia 1864, N. 5 z zbieranych przez księdza **Ludwika Sroczyńskiego** składek na pogorzały kościół OO. Dominikanów w Krakowie — po uzyskaném pozwoleniu z okoliczności stanu oblężenia w Galicyi — zebrał tenże w krótkiej wycieczce swej na zasiłek funduszu fabrycznego: z parafii Myślenickiéj złr. 360 c. 53, — z parafii Lubień złr. 120 c. 76. — oprócz tego z parafii Brzeszczów, w Prusach, wpłynęło mu 120 złr. — razem więc 601 złr. 29 kr. — Łaskawym dawcom, którzy, odjąwszy sobie potrzebny grosz w tak ciężkim czasie, ochoczo nieśli go w ofierze Panu — Zgromadzenie OO. Dominikanów serdeczne zasyła podziękowanie, a Pana nie przestanie błagać o zapłatę wieczną (685-1)

X. Piotr Wilhelm,
Przeor XX. Dominikanów.

Wspomnienie pośmiertne.

(684 1)

W Nar ie obwodzie Rzeszowskim, 2go Kwietnia 1864 r, przeżywszy lat 35, zakończyła życie doczesne *Emilia* z Zarembów Skrzyńskich *Rylska*. Sześć tygodni minęło od téj bolesnéj chwili — a łzy ubogich, miejscowych, domowników i włościan płynąć nie przestają. Nie ma chaty, w któréjby nie wspominano z uwielbieniem o pomocy, która nosiła osobiście ubogim i chorym — o radach które z wrodzoną dobrocią serca stroskanym udzielała. To też łzy i błogosławieństwa towarzyszyły jéj do grobu. Nieutulony żal rozdziera serce jéj szanownego Małżonka, Matki, Rodzeństwa, i osieracialych dzieci, którym bliska zgonu, jako Chrześcianka i Polka, rad i napomnień, z swéj pięknéj i szlachetnéj duszy wypływających udzielała. Zawcześnie niestety! opuściła ten świat, rodzinę rozpaczającą, i sąsiadów, których przyjaźń i szacunek umiała sobie zjednać.

Wieczny spokój jéj cieniom!

Ogłoszenie licytacyi.

(N. 4243). (657-1-3)

Magistrat król. gł. miasta **Krakowa** podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania kanału podziemnego, w dzielnicy Miasta pomiędzy ulicami św. Anny, Wiślnéj i Gołębiéj Niżnéj, odbędzie się w dniu 7 Czerwca 1864 r., od godziny 10téj zrana do 6téj po południu publiczną licytacya przez offerty opieczętowane, które w Prezydyum Magistratu złożone być mają, i zaraz, po upływie terminu przeznaczonego, w obecności ubiegających się otwarte zostaną.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4,492 złr. 22⅝ kr. w. a Wadyum wynosi 450 złr., które do offerty załączone być winny. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 12 Maja 1864 r.

(Główne wygrane złr. 2 0000) **Tylko złr. 1·30** kosztuje ćwierć losu,— (Co miesiąc ciągnienie). złr. 2·50 pół losu,— a złr. 5 cały los (nie promesy). do

wielkiego Losowania wygranych Państwa,

przez tutejszy rząd kierowanego i zaręczonego, ktorego ciągnienie nastąpi **25go i 26go Maja r. b.**

Główne wygrane w ilości 14.800 po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6333 po 100 i t. d., zostaną w srebrnych talarach pruskich przez podpisanego lub tutaj wypłacone, lub przesłane do każdego miejsca wskazanego.

Wydać się mające losy bezpłatne, zostaną również wręczone zaraz po ciągnieniu.

Ponieważ przy warunkach tak korzystnych losy te bez wątpienia będą bardzo poszukiwane, uprasza się o *jak najspieszniejsze zamówienia*, lecz *tylko* wprost do podpisanego nadpoborcy, któremu sprzedaż tych losów poruczoną została. (469--12)

A. Grünebaum,
Schäfergasse 11, nächst der Zeil,
Frankfurt a. M.

Należytość może być przesłaną w austryackich papierach lub kuponach.

Urzędowe plany gry do zoryentowania się losy biorących, i losy ciągnienia bezpłatne.

W mieście powiatowem **DUKLI**, położonem w obwodzie Sanockim, w którem bardzo uczęszczane odbywają się targi i jarmarki — jest

PROPINACYA,

znaczny przynosząca dochód, wraz z Oberżą, przy zbiegu trzech publicznych gościńców leżącą; tudzież z lokalem na szynk główny, i składem na trunki — pod najkorzystniejszemi warunkami, w kilko-letnią dzierżawę, każdego czasu, do wypuszczenia. — Jednocześnie może być wydzierżawiona

GORZELNIA

z dodaniem do niej produktów do wyrobu okowity i drzewa opałowego, jak również PROPINACYE we wsiach okolicznych do Państwa Dukli należące, lub, dla ubezpieczenia **debitu**, już przydzierżawione.

Mający chęć wejścia w układy w tej mierze, zechce się zgłosić—czy to osobiście, czy pisemnie, dla zasięgnięcia wprzód o stanie rzeczy potrzebnych informacyj — *do Zarządu dóbr DUKLI i IWLI z przyległościami, lub do samego właściciela w* **Dukli.**
(616--3)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(145-15)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademii medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie atrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“ naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p *L. Feintuch*, p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego.* (173-8-14)

(Nadesłane).

(9)

Środek przeciwko nadzwyczajnej śmiertelności u dzieci — 60,000 we Francyi i 50,000 w Anglii. — Sztuka lekarska nie zdołała w tym względzie wynaleźć skutecznego środka, i nie ma się czemu dziwić, zważywszy, że każde lekarstwo nie wywiera innego skutku, nad większe osłabienie sił żywotnych co do trawienia i pożywienia. Revalescière Pana Du Barry zachowane zostało rozwiązanie się tego problemu ze względu na wzmocnienie organów trawiących, nabytek świeżej krwi, muszkułów i kości, i wyleczenie szkrofułów bez trudu i mozołu sposobem zupełnie naturalnym. Obecnie mamy dosyć dowodów świadczących o pomyślnych skutkach Revalescière w dziełach znakomitego lekarza Dra Routh, prezesa szpitalu dzieci w Londynie, który ją za środek wracający siły żywotne i siły trawienia dzieciom, które już nie mogły zgoła nic trawić, a przy tem cierpiały na wymioty, rozwolnienie, kurcze, konwulsye i o których w życiu w ciągłej było się obawie. Pani Baronowa Deutsch de Horn w Trewirze wyleczyła dwoje swych dziatek z choroby skrofulicznej za pomocą Revalescière, podczas gdy wszelkie inne środki nie skutkowały. — P. Chinnery uratował za pomocą Revalescière dziecię, już z osłabienia umierające, które mleka matczynego strawić nie zdołało. Podobny wypadek zdarzył się w rodzinie p. Lawley, pazia J. Kr. Mości Krolowej Angielskiej. — Dziecię Pana Servas z Amsterdamu, z tej samej słabości zostało wyleczone. — Córka Pani Cox, cierpiąca na wodną puchlinę, zawdzięcza bezprzecznie tylko środkowi Revalescière swe życie. — Dziecię Dra Martin miało przez lato po 15 do 16 razy dziennie wymioty. Po kilkodniowem użyciu Revalescière uśmierzyła się słabość i dziecę odtąd jest zdrowe. — Pan Paalman Vilderwank, Holenderczyk, stracił był siedmioro dzieci pod wpływem lekarstw, których na cierpienia żołądkowe i szkrofuły zażywały. Ósme na tę samą słabość cierpiące, zostało za pomocą Revalescière przy życiu zachowane, a w krotkim czasie przyszło do siebie. — Moglibyśmy tutaj jeszcze tysiące wypadków uleczenia przytoczyć: rozwolnienia, dychawicy, kaszlu, suchot, kurczów, konwulsyj, i tak zwanej angielskiej choroby, aby dowieść niezmiernie dobroczynne skutki tej nieoszacowanej mączki zdrowia, i to nietylko u dzieci, ale i u dorosłych. — Maison du Barry.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

POUDRE DE ROGÉ
au Citrate de Magnésie Sucré et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku limonadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezyi. Limonada ta potwierdzona przez paryską Akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. (488-4-30)

Znajduje się w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego*, i w aptekach: PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Główny Skład Drożdży prasowanych

z ck. uprzyw. Fabryki

z Martinitz pod Wiedniem

otrzymał wyłącznie niżéj wymieniony Skład Mąk parowych, do którego pospiesznym pociągiem kolei świeże transporta nadchodzą i tamże po cenie najumiarkowańszéj sprzedają się.

Zamówienia wszelkie uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (608-6 15)

Skład mąk parowych
w Sukiennicach pod N. 22.

Rozpisanie konkursu.

(L. 79). (631--3)

Celem prowizorycznego obsadzenia zawakowanej przy Magistracie kr. gł. Miasta KRAKOWA posady Rewidenta rachunkowego z pensyą roczną 840 złr. w. a. — rozpisuje się niniejszem Konkurs po dzień 10 Czerwca 1864 r. trwać mający.

Kandydaci, o posadę tę ubiegający się, winni są w terminie oznaczonym prosby swe zaopatrzone w dowody co do Ich

a.) wieku i religii,

b.) ukończonych nauk,

c.) złożonego examinu co do rachunkowości rządowej,

d.) dokładnej i gruntownej znajomości języka polskiego i niemieckiego, tak ustnie jak i piśmiennie — nakoniec

e.) czyli i w jakim stopniu są z Urzędnikami Magistratu spokrewnieni lub spowinowaceni —

do Prezydyum Magistratu, a jeźli są Urzędnikami Państwa za pośrednictwem swych Władz przełożonych — wnieść.

Z Prezydyum Magistratu kr. gł. Miasta Krakowa dnia 4 Maja 1864 r.

Agronom i Technik

ukończony,

mogący się z kilkoletniej praktyki gospodarczéj wykazać jak najpiękniejszemi świadectwami i rekomendacyami — poszukuje odpowiedniego umieszczenia bądź w zawodzie ekonomicznym jako Rządca lub Ekonom samoistny, bądź też w zawodzie technicznym jako Kassyer, Kontrolor lub Rachmistrz; a to tak w Galicyi, jako też i w innych prowincyach polskich.

Bliższa wiadomość listownie pod adressą K. M. poczta KALWARYA. (670 2-3)

Coś podobnego nie było jeszcze!

Aptéka „pod węgierską Koroną“ we Lwowie otrzymała z Paryża, wynalazku Dra Martin Lesanieur, wypróbowany i najpewniejszy środek **na ból zębów,** który największy ból uśmierza, nawet we wszelkich fluksyach i reumatycznych cierpieniach ból wszelki usuwa. A że się tylko powierzchownie używa, dla tego jest nieocenionym środkiem, bo ani zębów nie psuje, ani odrazy nie sprawia.

Główny skład jest jedynie u *Ludwika Ebenbergera* aptekarza we Lwowie. Pomniejsze składy mają we Lwowie panowie kupcy: p. Brun, p. Bosiewicz, p. Enrlich i p. Uziembło. W Gimianach p. Hełm aptekarz, — w Jaworowie p. Lachowicz apt., — w Mościskach p. Schubuth apt, — w Radziechowski apt., — w Samborze p. Riedel, — w Rzeszowie pan Schaiter, — w Zaleszczykach — p. Kodrębski.

Céna we Lwowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 5 kr. w. a. Listy franko.

Cierpiąc nieustannie na ból zębów, zostałam prawdziwie cudownym środkiem Dra Lesanieur uleczoną, również i moja córka, bo po użyciu w kwadransie ból nam ustał i, chodząc cały tydzień po powietrzu, nie powracał już więcéj. Składam tedy podziękowanie wynalazcy i zalecam wszystkim na ból zębów cierpiącym ten cudowny środek. *Girtlerowa de Kleborn,* żona prezydenta.

W głównym składzie znajduje się wiele podziękowań za ten prawdziwie nieomylny środek. (321-6-12)

Najnowsze Losowanie pieniężne Miliona 967.900 złr.

Między 14.800 wygranemi znajdują się wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50,000, 30 000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4.000, 5 po 3.000, 14 po 3.000, 117 po 2.000.

Ciągnienie zaczyna się dnia 25 i 26 Maja r. b.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie Promessy) kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr.

To wielkie losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, lecz oprócz tego zostają ciągnienia nadzorowane przez umyślnie do tego wyznaczoną komisyę, przeto nastręcza się udział biorącym, oprócz nadzwyczajnéj sposobności wygrania, największa pewność. Wypłata wygranych nastąpi w 14tu dniach po ciągnieniu w srebrze. Urzędowe listy ciągnienia zostaną zamiejscowym Posiadaczom losów przesłane natychmiast po ciągnieniu.

Z zaręczeniem jak najpunktualniejszego uskutecznienia wszelkich zamówień, uprasza o liczne i spieszne polecenia urzędowo koncesyonowany Handel efektów (625--8)

„Julius Kaufmann,
Frankfurt a. M., Brönnerstrasse N. 8.“

BILLARD całkiem nowy, jeszcze nieużywany, wraz z suknem, bilami i workami— jest z wolnéj ręki za pomierną cenę do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela K. Meciszewski w Jaszkowicach, poczta *Kalwarya*. 671-2-3)

MIESZKANIE dolne

mogące być także do handlu przysposobione, z pięciu pokoi i kuchni składające się, przy małym Rynku — jest od 1 Lipca 1864 roku do wynajęcia. (676-2-3)

Wiadomość w domu Nr. 435 przy ulicy Mikołajskiéj **tylko** u właściciela na Iem piętrze.

Wielkie ciągnienie wygranych

dnia 9go Czerwca r. b.

gwarantowanych nowych oryginalnych losów Państwa

po 4 talary lub 7 złr.

Oryginalne pół losy, a oryginalne ćwierć losy w stosunku.

Wygrane talar: 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10,000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, i t. d.

Wygrane mogą być we wszystkich miastach Niemiec wypłacone; a ponieważ to losowanie dla swéj pewności i korzystnego podziału gry bardzo się zaleca, można się wielkiego udziału spodziewać. (701-1-4)

Podpisany, któremu bezpośrednią sprzedaż tych losów poruczono, uskuteczni wszelkie i najmniejsze polecenia za przysłaniem należytości, i przeszle plan losowania i listę ciągnienia bezpłatnie.

W interesie losy biorących uprasza się o śpieszne zamówienia wprost pod adresem

***„Louis Wolff,* Hamburg.**

Comptoir Ellernthorsbrücke, 4.

Dnia 25 i 26 Maja r. b.

Wielkie Losowanie Wygranych Państwa,

z głównemi wygranemi na złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000 itd. w srebrze.

Całe losy do tego ciągnienia przesyłają się za nadesłaniem 6 złr. — pół losy 3 złr. — ćwierć losy po 1 złr. 50 c. w banknotach. Plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie. (562--6)

Carl Schäfer, Staatseffecten Handlung, Frankfurt a. M.

DONIESIENIE.

Przy głównem ciągnieniu tutejszéj loteryi, skończonem dnia 18 Kwietnia rb. wygrały następujące numera główne wygrane: Nr. 664 złr. 104 000, Nr. 13.022, złr. 100.000, Nr. 18.45 9złr. 50.000, 3.637 złr. 30.000, Nr. 4,632 zlr. 20.000, Nr. 11.933 złr. 15.000, Nr. 18,663 złr.10 000 i t. d. — Najbliższe ciągnienie

Wielkiego Losowania pieniężnego,

przez tutejszy rząd zaręczonego, zaczyna się ***dnia 25 Maja r. b.*** Oryginalny los kosztuje 6 złr. w. a., pół losu 3 złr. a ćwierć losu oryginalnego 1 złr. 50 cent. za przysłaniem kwoty do podpisanego Handlu efektów.

Ta Loterya zawiera również znaczne wygrane po złr. 200.000, złr. 100.000, złr. 50.000, złr. 30 000, złr. 25.000, złr. 20 000, złr. 15.000, złr. 12.000, złr. 10.000 i t. d., przez które już niejeden do wielkiego majątku przyszedł, przeto takową Publiczności w loteryę grającéj jak najmocniej polecić można.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się spiesznie i sumiennie, a listy ciągnienia przesyłają się uczestnikom bezpłatnie. Uprasza się zatem udać pod adresem: (482--10)

„Joh. Georg Lusmann jun., Frankfurt a. M.

Wielkie zaręczone losowanie pieniężne Wolnego miasta Frankfurtu n. M.

Ciągnienie dnia 25 i 26 Maja r. b.

Wygrane na złr. 200 000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000 itd.

Cały los oryginalny 6 złr.— pół losu 3 złr.— ćwierć losu 1 złr. 50 c.— Plany i listy ciągnienia bezpłatnie do otrzymania w podpisanym Domie bankierskim. (622--3) ***H. L. Neuwall,*** Frankfurt a. M.

Mólom i pluskwom śmierć!

Aby futra i towary wełniane od **mólów** na pewne zachować, polecam tynkturę *„Mólom śmiérć,“* którą regularnie nakrapiając rzeczy, uwalnia się od wszelkiéj obawy w szkodzie.

Również polecam przeciw *Pluskwom*, istnéj już u nas pladze domowéj po tysiąckrotnych doświadczeniach, jako niezawodną uznaną tynkturę

„Pluskwom śmierć,“

która to plugastwo wraz z zarodkiem natychmiast zabija, nie będąc bynajmniéj ludziom i zwierzętom pacierzowym szkodliwą, który to przymiot także tynktura przeciw Mólom posiada.

Każda próba przekona o prawdzie wyż powiedzianego. (457-8 12)

O. T. Winkler
we Lwowie, Nr. 78, miasto.

Najnowsze Losowanie pieniężne 2 Milionów 151.250 Marków,

zaręczone i nadzorowane przez Brunświcki książęcy Rząd Państwa.

Między 17.500 trafnemi, znajdują się główne wygrane na Marków: 250 000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25 000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 pd 1.250, 105 po 1.000, 130 po 500, 245 po 250 itd.

Najbliższe ciągnienie, w którem tylko wygrane wyciągnięte będą, nastąpi

dnia 9 Czerwca r. b.

Oryginalne losy (nie promesy), odstępuję po 7 złr. w. a. — pół losy po 3½ złr. w. a.

Zamówienia zamiejscowe, z załączeniem kwoty, uskuteczniają się spiesznie i punktualnie, a urzędową listę ciągnienia przesyła się bezpłatnie zaraz po ciągnieniu. Uprasza się o wczesne zamówienia w listach frankowanych pod adresem:

(645-3-6) ***„N. Horwitz,***
Banquier in Hamburg.“

UWIADOMIENIE.

W Niedzielę, t. j. 22 Maja odbędzie się

uroczyste otwarcie ogrodu Bernreitera „pod Zamkiem Tenczyńskim,“

przy rzęsistem oświetleniu z wielkiemi ogniami sztucznemi. Kapela ck. pułku króla Hanowerskiego ocegra koncert. Podobne koncert odbywać się będą każdego tygodnia w Niedzielę i w Czwartek. (682-2)

Bliższe wiadomości ogłoszone zostaną afiszami.

Wielkie nowe LOSOWANIE KAPITAŁÓW

zawierające w ogólnéj sumie

17.500 wygranych,

jako to:

100.000 pruskich tal.

1 na	60.000	tal.	1 na	3.000	tal.
1 „	40.000	„	5 po	2.000	„
1 „	20.000	„	7 „	1.500	„
2 po	10.000	„	85 „	1.000	„
2 „	8.000	„	5 „	500	„
2 „	6.000	„	105 „	400	„
2 „	5.000	„	130 „	200	„
2 „	4.000	„	245 „	100	„

i t. d.

Do tego Losowania kapitałów przez rząd zaręczonego, którego ciągnienie nastąpi (644-3-9)

dnia 9 Czerwca r. b,

można w podpisanym Domie bankierskim otrzymać całe losy oryginalne, pół losy i ćwierć losy. Lecz nie należy je brać za promesy, gdyż tutaj otrzyma każdy oryginalny los do ręki. Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. Wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankierskich. Plany gry do powzięcia bliższych szczegółów darmo.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. Nasz interes bywa zawsze jako szczególnie szczęśliwy nazywany gdyż największe trafne były już u nas wygrane.

Cały oryginalny los kosztuje 7 złr.
½ losu oryginalnego „ 3½ złr.
¼ „ „ „ 1¾ „

Uprasza się wprost adresować:

„Gebrüder Lilienfeld,
Bank & Wechselgeschäft, Hamburg.“

Baden pod Wiedniem.

Otwarcie kąpieli d. 15 Maja rb.

Słynne od wieków zdrojowiska Badenu pod Wiedniem, którym tysiące chorych swe wyzdrowienie zawdzięczają, okazazują swą skuteczność w następujących chorobach:

1. W wielu procesach słabości chronicznych, powstałych z niezwykłego stanu krwi, mianowicie w wszelkich wypadkach podagry, gośćca, zołzów, złego przymiotu (syfilis), szczególnie po kuracyach jodowych i rtęciowych, i ogólnie w przeładowaniach rtęcią (merkuryuszem).

2. W wielu słabościach pojedynczych organów, w wielu chorobach skóry, w osadach i w pozostałościach poprzednich zapaleń.

3. Przy puchnięciu wstawów, gruczołów, wątroby, śledziony, brzucha i t. p.

3. Przy zatwardzeniach (stazach), krwawnicach (hemoroidach) i t. p.

5. Przy chronicznych zapaleniach, szczególniej błon śluzowych (katarach), przy ranach, wrzodach itp. W tych słabościach i następstwach tychże słabości posiadają zdroje Badeńskie stanowczą skuteczność, a to podług okoliczności przy używaniu wewnętrznem lub zewnętrznem.

Oprócz kąpieli siarczanych urządzone są także kąpiele parowe i natryskowe; również zaprowadzono i w innym względzie leczeń urządzenia najodpowiedniejsze do przysposabiania i udzielania wszelkiego rodzaju lekarskich kąpieli, jako to: kąpieli otrębianych, słodowych, solnych, żelaznych, ałunowych, żętycznych, aromatycznych, ściągających, ziołowych, żywicznych, i ze sosnowych szpilek szczególnéj jakości. Niemniéj udzielają się pod dozorem lekarskim wyrabiane wody mineralne i żętyca

Nowa Dyrekcya kąpieli miejskich zaprowadziła dla zadowolenia i wygody szanownych Gości kąpielowych wszelkie ulepszenia: wystawiono nowe budynki, rozszerzono dawniejsze, urządzono kąpiele praktyczniejsze, a wszędzie postarano się także i o zewnętrzne upiększenie.

Oprócz ulepszeń w kąpielach wybudowano salon dla kuracyj żętycznych i winogronowych; salę konwersacyjną (Werandę) urządzono wyłącznie do użycia Gości kąpielowych, nadto kancelaryę kąpielową, która wszelkie interesa tak we względzie kuracyjnym jako też i kąpielowym przyjmuje i załatwia.

Skuteczne wody Badenu, nader przyjemny i łagodny klimat, bardzo powabne położenie, czarujące okolice, szczególne winogrady, liczne domy gościnne i kawiarnie, wygodne prawie wszystkie ogrodami otoczone mieszkania, bliskość od stolicy i pobyt najsłynniejszych lekarzy, wyborne apteki—wszystko to utrwaliło od dawna wielką słynność Badenu; a nowe rozliczne zaprowadzenia — które się teraz uskuteczniają i co rok dalej prowadzą — postawią Baden w rzędzie pierwszych Zakładów kąpielowych Europy, i uczynią go najmilszem i najbardziéj poszukiwanem miejscem dla chorych i rozerwania szukających.

Tak gmina Baden jak i Dyrekcya kąpielowa nie będą szczędzić żadnych ofiar, by wszelkim słusznym żądaniom i życzeniom Publiczności odpowiedzieć. *Zamówienia pomieszkań przyjmuje kancelarya kąpielowa miejskich kąpieli w Badenie,* Herzoghof. Również udziela wszelkich bliższych wyjaśnień najchętniéj (636- 3)

Baden w Kwietniu 1864. ***Dr. Frommer*** w Wiedniu, Stadt, im Gundelhof.

Wody Mineralne

tegoroczne świeże, (naturalne nie sztuczne), nadeszły do Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,

w Rynku głównym „szara Kamienica.“ (555-8-11)

Młody człowiek,

obeznany z Buchhalteryą, biegły w językach polskim i niemieckim, będący dotychczas w Prusach w Handlu galanteryjnym, Składzie cygar i materyałów piśmiennych, chce przyjąć nowe miejsce. (668--2)

Bliższéj wiadomości udzieli *Administracya „Czasu“* na listy pod lit. **A. S.**

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*